Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 16 (257) CZWARTEK, DNIA 22 KWIETNIA 1926 ROK VI.



Wobec sukcesów naszych jeźdźców w Nicei.

Rtm. Dziadulski na „Zeferze" podczas treningu. — *Fot. Pelczyński.*

Wiadomości krajowe.

Międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne Polski z Węgrami i Jugosławią projektowane są przez P. Z. L. A. w roku bieżącym. Pierwszy z nich odbyłby się we Lwowie, a drugi w końcu czerwca w Warszawie.

Uchwałą nadzwyczajnego walnego zgromadzenia polskiego związku bokserskiego mistrzostwa Polski w pięściarstwie we wszystkich kategorjach (!) odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca w Łodzi. Organizacją ich zajmą się kluby Union i Kruschender, co daje gwarancje normalnego przebiegu tych gigantycznych zawodów.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. postanowił rozpocząć międzyokręgowe rozgrywki o puhar w końcu czerwca r. b. Rozgrywki odbywać się będą w trzech grupach: **I Grupa** — Warszawa, Poznań, Toruń; **II grupa** — Lwów, Lublin, Wilno; **III grupa** — Kraków, Łódź, Górny Śląsk. Stają do nich drużyny: Warszawianki, Warty, T. K. S., Wisły, Ł. K. S., I. F. C., Lublinianki, Pogoni, Wilji.

Wojewódzka Rada W. F. i P. W. na Województwo Śląskie. Znany ze swego zamiłowania do sportu płk. Laudański przydzielony został z 73 pp., którego był dowódcą do utworzenia Rady Śląskiej. Dzięki jego wydatnej pracy Rada ta nietylko się zorganizowała, ale rozpoczęła już intensywnie swoją pracę w poszczególnych powiatach. Nad wychowaniem fizycznem pracuje się na G. Śląsku już od 8 miesięcy. To też na ostatniem zjeździe Rad w Warszawie prawdziwe zdumienie ogarnęło słuchaczy po sprawozdaniu mjr. szt. gen. Kadyj'ego, który wykazał cyframi, ile i jakie prace zostały już w Województwie Śl. przez Radę przeprowadzone. Ale bo też ciągle jeszcze cała Polska niedocenia znaczenia i ważności G. Śląska, mierząc tamtejsze stosunki własną miarą podczas gdy Śląsk musi być, i to jaknajprędzej, właściwie traktowany i brany w szczególnejszą opiekę.

Okręgowy bieg na przełaj I. L. K. S. Czarni zgromadził na starcie 26 zawodników, a to 12 z Czarnych, 6 z Pogoni i 6 z p. lotniczego. Drużynowo (drużyna złożona z 5 zawodników, przyczem 3 pierwszym liczyło się punkty) wygrywa AZS. — 11 punktów (2 + 4 + 5) przed Pogonią — 14 pkt. (1 + 6 + 7)) i Czarnymi — 20 pkt. (3 + 8 + 9).

Wynik biegu jednostkowego był następujący: 1) Niemczycki (Pog.) w czasie 9 min. 48,1 sek., 2) Bernaś (AZS.) 60 mtr. w tyle, 3) Kawa (Cz.) 25 mtr. za drugim, 4) Gawenda (AZS.), 5) Boski (AZS.), 6) Jakubowski (Pog.), 7) Głodziński (Pog.), 8) Stecków (Cz.), 9) Postępski (Cz.), 10) Słobiecki (Cz.).

W zawodach tych nie startował doskonały Sawaryn, któryby zmienił napewno wynik w klasyfikacji drużynowej na korzyść Pogoni.

Kraków — Budapeszt. Jak wiadomo z okazji 25-lecia Węgierskiego Związku otrzymał Kraków zaszczytne zaproszenie na rozegranie powyższych zawodów w dniu 1 maja w Budapeszcie. Drużyna Krakowa wybraną zostanie z pomiędzy następujących graczy: Folga, Szumiec, Gintel, Kaczor, Tychowski, Hyla, Chruściński, Zastawniak, Kotlarczyk, Adamek, Czulak, Kubiński, Krumholz, Dużniak, Kałuża, Stürmer, Reyman III, Sperling. Definitywne ustawienie drużyny jeszcze nie nastąpiło.

Pierwszy w sezonie mecz rugby rozegrały między sobą w Warszawie drużyny Orła Białego i Oficerskiej Szkoły Piechoty w Parku Sobieskiego. Ciwilni mieli cały czas znaczną przewagę nad wojskowymi i zwyciężyli pewnie w stosunku 18 : 3. Gra trwała 60 minut; wyróżnili się w niej Ługowski i Amblard z O. B. oraz Krawuś z O. Sz. P. Sędziowali kolejno pp. Rotwand i Dulac.

Termin spotkania drużyny polskiej z angielską w grze o puhar Davisa wyznaczony został na 8, 10 i 11 maja. Odbędzie się on w miejscowości nadmorskiej Harrogate pod Londynem.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Wojsk Polskich odbędą się w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu w dniach 6 — 8 maja r. b.

Bieg na przełaj w Bydgoszczy. Doroczny bieg na przełaj o mistrzostwo miasta wygrał Guhl (Sokół), który przebył przestrzeń 2,5 klm. w czasie 7 m. 43,8 s. Startowało przeszło 100 zawodników.

Gabrjel, gracz Łódzkiego Klubu Sportowego, został decyzją wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N-u zdyskwalifikowany na przeciąg dwóch miesięcy za branie udziału w dniu 14 marca w barwach Zgierskiego T-wa Gimnastycznego w spotkaniu przeciwko Kadimie. Za podanie sędziemu fałszywego składu drużyny został ukarany również 2 miesięczną dyskwalifikacją kapitan Zgierskiego T. G. Szerc, a klub — grzywną w wysokości zł. 50.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Ł. K. S-u. — Do niedzielnych wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych Ł. K. S. zgłosiło się pięciu (!) zawodników. Zawody stały na śmiesznie niskim poziomie sportowym. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panowie: skok w dal z miejsca — 1) Sarnecki 269 cm., 2) Kwaśniewski 260, 3) Starosta 248. **Skok w wyż z rozbiegu** — 1) Kwaśniewski 158 cm., 2) Sarnecki 153. **Bieg 60 mtr.** — 1) Sarnecki 7,2 sek., 2) Kwaśniewski. **Rzut dyskiem** — teren bardzo śliski. 1) Starosta 26,27 mtr., 2) Ulakowski 23,41, 3) Sarnecki 21,60. **Rzut kulą** — 1) Sarnecki 8,50 mtr., 2) Ulatowski 8,30, 3) Krumholc — 8,25.

Panie: Skok w dal z miejsca — 1) Tomczakówna 187 cm., 2) Michalakówna 174, 3) Szanowska 169. **Skok w wyż z rozbiegu** — Tomczakówna i Szanowska po 107 cm.

Zawodami kierowali pp.: Paweł Starn i Chełmicki. Wyznaczeni sędziowie, pp. por. Szymański i Bayer, nie raczyli wogóle się zjawić.

Bieg na przełaj o puhar wędrowny redakcji „Słowa Pomorskiego" w Toruniu odbędzie się w dniu 30 maja, o godz. 12 m. 30. Oprócz puharu wędrownego zwycięsca otrzyma złoty sygnet, pierwszych zaś dziesięciu żetony. Zapisy z wpisowem 50 gr. przesyłać należy pod adresem: S. Maltze, Toruń, ul. Klonowicza 27, lub skrzynka pocztowa 76.

Protest KS. Warszawianki w sprawie meczu z Polonią. Jak podaje Centrosport KS. Warszawianka założyła po niedzielnej rozgrywce o mistrzostwo z Polonią (4 : 6) protest, motywując, że wyznaczenie przez sędziego p. Marczewskiego dwóch rzutów karnych (w tem jednego za nieznaczny foul, a drugiego za wątpliwą i do tego nastrzeloną rękę) jak również usunięcie dwóch graczy Warszawianki z boiska, było wbrew prawidłom.

O ile Warszawianka podała istotnie te motywy, protest nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż nikt nie udowodni sędziemu, że „ręka" była nastrzelona, a foul — drobnej wagi, skoro w jego mniemaniu gracz zarówno rozmyślnie chwycił piłkę ręką, jak i kopał przeciwnika. Co do usuwania zawodników z boiska za brutalność, względnie niesubordynację i niesportowe zachowanie się — władza sędziego jest ściśle przewidziana w przepisach.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Warszawianka odbyły się dn. 15 b. m. w Parku Sobieskiego. Kulminacyjnym ich momentem było ustanowienie przez Warecką nowego rekordu polskiego w biegu 1000 mtr., mimo że zawodniczka ta startowała bez żadnej konkurencji. Z mężczyzn jedynie Foryś osiągnął niezły wynik w biegu 5000 mtr.; natomiast inne rezultaty zawodów były stosunkowo słabe, a start nieliczny.

Lwowskie koła sportowe przygotowują obfity i urozmaicony program na dzień święta narodowego (3 maja). Weźmie w nim udział również i sport wojskowy, organizujący doroczny bieg na przełaj (3 klm.) o mistrzostwo D. O. K. VI, L. O. Z. P. N., który zapowiada turniej piłkarski o nagrodę wędrowną, oraz L. O. Z. L. A., przygotowujący bieg rozstawny z Przemyśla do Lwowa.

Ruchliwy krakowski A. Z. S. ogłasza następujący program zawodów tennisowych w sezonie bieżącym: dn. 2—6 czerwca mistrzostwo Krakowa w konkurencji międzynarodowej, 2—3 sierpnia międzyklubowy turniej krakowski i 13—15 sierpnia międzynarodowy turniej w Zakopanem.

W niedzielę, dnia 25 b. m. Towarzystwo Cyklistów w Warszawie rozpoczyna sezon kolarski zawodami na szosie. W dniu tym, oprócz dorocznego biegu, organizowanego przez redakcję „Stadjonu", dostępnego wyłącznie dla młodzieży, odbędą się:

a) kolarski na przestrzeni 50 klm. dla zawodników posiadających licencje Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

b) motocyklowy na przestrzeni 150 klm.

c) dla członków W. T. C. — turystów na przestrzeni 10 i 25 klm.

Zwycięscy w powyższych zawodach (oprócz biegu „Stadjonu", za który nagrody wydawać będzie redakcja „Stadjonu") otrzymają od W. T. C. nagrody w postaci żetonów złotych i srebrnych.

Szosa, start, meta oraz kilometr, z którego rozpoczną się biegi, będą wskazane w najbliższym czasie. Zapisy na uczestników przyjmuje kancelarja Tow. (Dynasy, Oboźna nr. 1/3 od godz. 6 do 7 wiecz.).

Robotniczy K. S. Skra w Warszawie należy do najruchliwszych towarzystw sportowych stolicy. Poza piłką nożną, uprawianą z wielkim powodzeniem, członkowie Skry ćwiczą również lekką atletykę i boks. Ostatnio odbył się bieg na przełaj dla pań, członkiń Skry, na przestrzeni 500 mtr. Zwyciężyła Sosińska w czasie 2 min. 13 sek. przed Jabłońską i Marciniakówną. Zawody bokserskie, zorganizowane dnia 18 b. m., dały następujące wyniki: Polak i Piasecki — nierozstrzygnięta, Major bije na punkty Karańskiego, a Siemiński w drugim starciu poddaje się Orłowskiemu.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Orzeł, rozegrane w Parku Sobieskiego, przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. — Sambor 12 sek., 400 mtr. — Skrański 60 sek., 1.500 mtr. — Walentynowicz 4 min. 56 sek., 3 klm.: 1) Orłowski (Polonia) 10 min. 26 sek., 2) Nowacki (Amatorzy) — obaj poza konkursem, 3) Wierzejewski 11 min. 02 sek. Skok w wyż — Sambor 150 cm., skok w dal — Kowalewski 540 cm., kula — Sambor 8,36 mtr., dysk — Walentynowicz 22,63 mtr. Wyniki nagół słabe.

Warszawski Lawn-Tennis Klub otwiera tegoroczny sezon na własnych kortach w Parku Sobieskiego turniejem o mistrzostwo Warszawy. W roku ubiegłym tytuł ten zdobył p. Kruszewski (Klub Narc.) przed p. Bergsonem (W. L.-T. K.). Początek turnieju wyznaczono na dzień 25 maja.

Najmłodszy z Pelissierów.

Nowa gwiazda kolarstwa francuskiego.

Sława dwuch świetnych kolarzy francuskich, braci Henryka i Franciszka Pelissierów, szeroko rozeszła się po świecie. Od szeregu lat stoją oni w pierwszym szeregu najsłynniejszych w świecie kolarzy-szosowców, a popularność ich we Francji przechodzi wprost wyobrażenie polskiego sportowca.

Nie trzeba bowiem zapominać, że obaj Pelissierowie zdobyli dla swego kraju nietylko najzaszczytniejsze tytuły sportowe, nietylko rozsławili imię Francji na obu półkulach, niedość, że dokonywali prawdziwych cudów energji, woli i wytrwałości. Dokonali prócz tego czynów z punktu widzenia sportowego równie ważnych, a nawet donioślejszych dla rozwoju idei sportów. Kazali idącemu obok nich i za nimi młodemu pokoleniu Francji piąć się do ideału doskonałości sportowej, dawali żywy — godny naśladowania — wzór, będąc przykładem, czego dokonać może człowiek, który „umie chcieć". Dlatego to nazwisko Pelissierów jest na ustach każdego francuskiego chłopca, dlatego też chłopcy ci od lat najmłodszych marzą o rowerze, a zdobywszy go, „pedałują" co sił, schyleni nisko nad kierownicą, z myślą o karjerze wielkiego Henri.

Wpływ braci Pelissierów na popularność sportu kolarskiego we Francji był i jest dość poważny. Obecnie do sławy dwu braci dociągać się zaczyna trzeci z nich, najmłodszy Karol.

Benjaminek wielkiej braterskiej spółki sportowej od najmłodszych lat marzył o karjerze starszych braci. Pod skrzydłami ich sławy wyrastał na dzielnego, z tajemnicami sztuki kolarskiej obznajmionego sportowca. Przewyższając wzrostem swych braci, być może niedługo przewyższy ich również wyczynami sportowemi.

Urodzony w roku 1903-im Karol Pélissier już w siódmym roku życia jeździ z zapałem na małej wyścigowej maszynie, pod czujnem okiem opiekującego się nim starszego brata, Henryka. To też młody Charles, będąc w szkole średniej, żył ustawicznie pod urokiem jego wielkich sukcesów.

Do zawodów po raz pierwszy stanął w czasie wojny, mając lat piętnaście. Po raz pierwszy też zaznał wówczas goryczy przegranej. Były to zawody szosowe i młodziutki Karol pobity został w sprincie końcowym przez dwa razy starszego od siebie zawodnika. Ale już wkrótce po tej porażce zdobywa młody Pelissier pierwsze miejsce w biegu szosowym na dystansie Wersal — La Minière.

Od tej chwili najmłodszy z trójki Pelissierów przechodzi od zwycięstwa do zwycięstwa. Z poważniejszych zawodów wygrywa on mistrzostwo prowincjonalne w biegu na 100 klm. z prowadzeniem (prowadzącym był brat jego, Franciszek). W roku 1921 w okropnych warunkach atmosferycznych zdobywa „Prix de clotûre" na przestrzeni Croix de Berny — Dourand i z powrotem. Jak ciężką była ta konkurencja świadczą o tem poniższe cyfry: do zawodów zgłosiło się 100 zawodników, wyruszyło tylko 30, ukończyło bieg zaledwie 4-ech.

Na zwycięstwach powyższych skończył Karol Pèlissier swą amatorską karjerę sportową i w roku 1922, mając niespełna lat 19, przechodzi za przykładem braci swoich do rzędu profesjonałów. Łatwo domyślić się można, jak wiele pracy usilnej dokonać musiał młodziutki francuz i do jak poważnych doszedł wyników, skoro w tak młodym wieku przeszedł na profesjonalizm, pomimo że konkurencja jest tu olbrzymia i niezbędne są bardzo wielkie kwalifikacje.

Pomimo tej wielkiej konkurencji w świecie zawodowych kolarzy już w roku 1923 młody Karol w biegu Paryż — Roubaix rejestruje nazwisko swoje w sprincie końcowym zaraz obok wielkich asów kolarstwa. Wkrótce potem klasyfikuje się jako trzeci w potwornie męczącej konkurencji, zaraz za Brunier'em i Lacquehay'em.

Poczynając od roku 1924 Karol Pélissier odbywa służbę wojskową. W roku ubiegłym stawał do całego szeregu zawodów szosowych, zawsze osiągając poważne wyniki. I tak w „kryterjum południa" kończy bieg jako doskonały piąty, pomimo dużej konkurencji najlepszych zawodników. Zdobywa pierwsze miejsce w biegu na 300 klm. w czasie straszliwej burzy, pierwsze miejsca zdobywa również w „kryterjum Cantal", oraz na dystansie Paryż — Arras.

Ostatnio zdobywa Karol mistrzostwo Paryża w crossie pieszo-kolarskim, oraz przed dwoma tygodniami mistrzostwo Francji w takiejże konkurencji.

Najmłodsza latorośl Pelissierów nie zadawala się jednak sukcesami na szosie. W zawodach torowych również dochodzi do rezultatów nie do pogardzenia. W biegu za tandemami zwyciężył zawodników tej miary, co Cugnot, Hamel i inni, w zawodach Francja — Włochy zajął drugie miejsce w klasyfikacji ostatecznej.

Jak widać stąd przed najmłodszym z Pelissierów stoi otworem piękna karjera sportowa. Korzystając z doświadczenia swych starszych braci i świetnego ich managera, Manchon, Karol streszcza w sobie jakgdyby wartości ich obu. Posiada on zimną krew, spostrzegawczość i taktykę Henryka, oraz siłę fizyczną i wytrzymałość na chłód i zmęczenie Franciszka. Rasowa sylwetka w połączeniu z wielkiemi zasobami siły fizycznej i zalet moralnych stanowi ogólną charakterystykę Karola Pelissiera.

Są wszelkie dane po temu, że najmłodszy z Pelissierów szczęśliwie kontynuować będzie wspaniałą karjerę sportową swych braci, stanowiąc z nimi doskonałe, jedyne w swoim rodzaju, trio kolarskie. Rok bieżący napewno więcej jeszcze powie nam o nim.

K. M.

Znakomici bracia kolarze.



Fr. Pelissier.



Karol Pelissier

Spotkanie szermiercze

Wygrywamy we florecie, przegrywamy w szpadzie i szabli. — Dobra organizacja meczu.

Szermierka nasza bez żadnej wątpliwości szybko posuwa się naprzód. Być może, że nie przemawiają w tym kierunku zbyt przekonywująco wyniki osiągnięte na ostatnim meczu, dla każdego jednak, kto obserwował poziom poszczególnych spotkań i orjentował się w klasie, i z uwagi na skład drużyny czechosłowackiej zaszczytną. Jeszcze przed meczem szanse nasze w florecie kształtowały się dodatnio, szpada przedstawiała się nader słabo, a w szabli było nieco lepiej, niż w szpadzie. W rzeczywistości też wygraliśmy floret 9:7, przegraliśmy szpady 4:12, który to wynik można uważać za normalny, natomiast w szabli osiągnęliśmy wynik 5:11, co nie było w pełni sprawiedliwym wynikiem. Z powodu zranienia



Grupa obu drużyn szermierczych wraz z sędziami. *Fot. R. Periy.*

którą reprezentowały drużyny czechosłowackie, fakt ten jest niewątpliwym.

Spotkanie z Czechosłowacją było imprezą pod względem organizacyjnym pierwszorzędną. Polski Związek Szermierczy dowiódł wielkiej sprężystości i zadanie swe postawił na poziomie europejskim. Niezwykle sprawny przebieg spotkań, szybkie starty, oraz strona reprezentacyjna nie mogły wzbudzić najmniejszych zastrzeżeń i Związek zasłużył sobie na pełne uznanie. Jest to tembardziej podkreślenia godnem, że większość ludzi, zajęta przygotowaniem organizacji, wchodziła w skład poszczególnych drużyn i miała z tego powodu zadanie niezwykle utrudnione.

Był coprawda jeden poważny cień, ale ten nie wypływał z winy organizatorów. W dwuch oto broniach daliśmy superarbitra, a do każdej po dwuch arbitrów. Z bardzo małymi wyjątkami sędziowie ci, w porównaniu z czeskimi sędziami, tracili bardzo dużo i to nie tyle z powodu braku fachowości, którą w wysokim nawet stopniu posiadali, ile z powodu braku zdecydowania i stanowczości. Jest niewątpliwie bardzo wskazaną rzeczą okazywanie rycerskości i kurtuazji dla przeciwników, nie mniej jest także obowiązkiem sędziów patrzyć dobrze i zdanie swoje stanowczo wyjawiać. Nie jesteśmy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że wynik ostateczny w meczu szablowym wyglądałby zgoła inaczej, niż go ustalono, gdyby sędziowanie było poprawne.

Przechodząc do sportowej strony zawodów stwierdzić wypadnie, że porażka nasza była usprawiedliwioną Friedriecha drużyna nasza w szabli była znacznie słabszą, niemniej jednak z powodu złego sędziowania straciliśmy w szabli conajmniej dwa spotkania i w normalnych warunkach jeśli nie remis (8:8), to 7:9 byłoby sprawiedliwem odzwierciadleniem poziomu naszej szabli.

Florety.

Czechosłowacka drużyna floretowa wystąpiła w składzie: dr. Mikola, Jungman, W. Bernoska i Cernohorski. Siłą tej drużyny był Cernohorski, opanowany i pełen energji szermierz, oraz rutynowany Jungman. Ten ostatni jednak, o skłonnościach wybitnie szpadowych, acz zrobił wszystko co do niego należało, nie zabłysnął tak, jak następnie w szpadzie. Dwaj następni, W. Mikola i dr. Bernoska, byli słabszymi punktami drużyny.

Polska przeciwstawiła tej drużynie reprezentację: Golling, Friedriech, Segda i Papée, a więc odpowiednio silny skład na to, by z dużem prawdopodobieństwem oczekiwać wygranej. W rzeczywistości wygrana ta przyszła, nie była ona jednak łatwą do osiągnięcia, gdyż po pierwszem kole, gdy stan dla nas opiewał 3:1, drużyna gości skupiła się w pracy i w trzech następnych kołach osiągnęła remis. Przebieg floretów był następujący:

I) dr. Mikola — Golling 3:2, Jungman — Friedriech 0:5 (!), dr. Bernoska — Segda 3:5, Cernohorski — Papée 2:4 (!).

II) dr. Mikola — Friedriech 3:5, Jungman — Seg-

Polska — Czechosłowacja.

da 5:4, Bernoska — Papée 0:1 (przez cały czas spotkania zaledwo jeden touche), Cernohorski — Golling 5:2.

III) dr. Mikola — Segda 1:3, Jungman — Papée 3:2, Bernoska — Golling 3:4, Cernohorski — Friedriech 5:1.

IV) dr. Mikola — Papée 5:4, Jungman — Golling 4:5, Bernoska — Friedriech 0:5, Cernohorski — Segda 4:1.

Ostateczny wynik floretu.

Razem dla Polski — spotkania 9:7, touches 53:46.

Indywidualnie: dr. Mikola — 2 zwycięstwa, Jungman — 2, dr. Bernoska — 0, Cernohorski — 3. Z polskiej drużyny: Papée — 2 zwycięstwa, Segda — 2, Friedriech — 3, Golling — 2.

Zwracają uwagę zwycięstwa Friedriecha, zwłaszcza bezapelacyjne zwycięstwo nad doskonałym Jungmanem.

Szpada.

Szpadową drużynę wystawiła Czechosłowacja nader silną. Były to cztery pierwsze miejsca w mistrzostwie Czechosłowacji, pierwszoklasowe europejskie klingi. Na czele wymienić wypada Jungmana, obok niego Svorzika, kapitana drużyny czechosłowackiej i podporę reprezentacji, w dalszym ciągu Cernohorskiego i inż. Tillego.

Czwórce tej przeciwstawić się miała drużyna Polski w składzie: Friedriech, Segda, Małecki i mjr. Nussbaum. Skład tej drużyny przedstawiał niejakie wątpliwości, a to z powodu niedostatecznego treningu poszczególnych jej członków.

Przy końcu spotkań szpadowych zdarzył się niemiły wypadek. Arrety szpad gości były wąskie i w konsekwencji przedstawiały dość znaczne niebezpieczeństwo zranienia przeciwnika w razie silniejszego pchnięcia. Jakoż ofiarą padł Friedriech, który został zraniony, tak że nie mógł już brać dalej udziału w walkach szablowych, co bardzo osłabiło siłę bojową naszej drużyny. Wypadek ten podnosimy z tego względu, że obowiązkiem sędziów było obejrzeć broń i nie dopuścić do skrzyżowania niebezpiecznych szpad. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

I) Cernohorski — Friedriech 2:1, Tille — Segda 2:1, Svorzik — Nussbaum 1:2 (!), Jungman — Małecki 2:0,

II) Cernohorski — Segda 2:0, Tille — Nussbaum 2:0, Svorzik — Małecki 2:0, Jungman — Friedriech 2:0,

III) Cernohorski — Nussbaum 0:2 (!), Tille — Małecki 1:2, Svorzik — Friedriech 2:0, Jungman — Segda 2:0,

IV) Cernohorski — Małecki 1:2, Tille — Friedriech 2:0, Svorzik — Segda 2:0, Jungman — Nussbaum 2:0.

Indywidualnie ze strony czechosłowackiej odniósł: Cernohorski — 2 zwycięstwa, Tille — 3, Svorzik — 3 i Jungman — 4; ze strony drużyny polskiej: mjr. Nussbaum i Małecki wygrywają po dwa razy.

Ostateczny rezultat szpad.

Razem dla Czechosłowacji — spotkania 12:4, touches 27:10.

Szabla.

Najciekawiej w całym meczu przedstawiała się szabla. Z powodu zranienia Friedriecha szanse nasze zmalały poważnie, niemniej jednak moglibyśmy się kusić o walkę równorzędną. Niestety, jak już wyżej powiedziano, sędziowie nasi nie stali na wysokości zadania i straciliśmy przez to conajmniej dwa spotkania. Dość powiedzieć, że Gollingowi „przeoczono" trzy całkiem poprawne i regularne cięcia, a i inni nie zawsze znaleźli uznanie dla osiągniętego rezultatu.

Drużyna czechosłowacka wystąpiła w składzie: Svorzik, Jungman, Mikola i Hrincisek. Svorzik przedstawiał odrębną klasę i wybijał się ponad ogólny poziom bardzo wybitnie. Ciekawą robotę w szabli przedstawiał Jungman. Jest to typowy szpadzista i w szabli było to całkowicie widoczne, tak dalece, że większość osiągniętych przez niego touches pochodziła z doskonałych jego sztychów.

Polska drużyna szablowa składała się z Gollinga, Małeckiego i Papéego oraz dr. Adera na miejsce zranionego Friedriecha. Biła się ta drużyna dobrze, a nieznaczne często różnice w touches na naszą niekorzyść bodaj że najczęściej spowodowane były denerwującemi orzeczeniami sędziów. Przegraliśmy ten mecz w stosunku 5:11, co było wynikiem niezupełnie sprawiedliwym. W drużynie naszej bił się nadspodziewanie dobrze dr. Ader, który swą robotą przypominał dawne najlepsze czasy. Golling okazał doskonałą klasę, nie miał jednak swojego dnia, był zresztą przez sędziów najdotkliwiej ze wszystkich poszkodowany. Najrówniej pracował Papée.

I) Jungman — Ader 2:5, Mikola — Golling 5:1, Svorzik — Małecki 5:1, Hrincisek — Papée 5:3.

II) Jungman — Golling 4:5, Mikola — Małecki 5:3, Svorzik — Papée 5:2, Hrincisek — Ader 4:5.

III) Jungman — Małecki 5:0, Mikola — Papée 3:5, Svorzik — Ader 5:0, Hrincisek — Golling 5:4,

IV) Jungman — Papée 3:5, Mikola — Ader 5:4, Svorzik — Golling 5:2, Hrincisek — Małecki 5:4.

Ostateczny rezultat szabli:

Razem dla Czechosłowacji — spotkania 11:5, touches 71:49.

Indywidualnie odnieśli zwycięstwa ze strony czeskosłowackiej: Svorzik — 4, Jungman — 1, Mikola — 3, Hrincisek 3; ze strony polskiej: Papée i dr. Ader po dwa, Golling — 1.

Ogólny rezultat meczu.

BROŃ	Stosunek zwycięstw	Ilość touche		Zwycięstwa	
		Pol.	Czech.	Pol.	Czech.
Floret	9 : 7	53	46	1	0
Szpada	4 : 12	10	27	0	1
Szabla	5 : 11	49	71	0	1
Razem	18 : 30	112	144	1	2

Zwraca uwagę stosunek otrzymanych względnie zadanych pchnięć lub cięć, który jest dla nas znacznie korzystniejszym od stosunku zwycięstw i przegranych. Świadczy to, że byliśmy w rzeczywistości poważnym przeciwnikiem dla gości i że brak nam jeszcze należytej rutyny turniejowej. W każdym razie w oświetleniu cyfr porażka nasza ze znakomitym zespołem czechosłowackim jest w całem tego słowa znaczeniu honorową.

(F.).

Kronika zagraniczna.

Międzypaństwowe spotkanie w hockeyu ziemnym Francja — Szwajcarja w Paryżu zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1. W drużynie francuskiej najlepszym graczem był polak St. Orłowski.

Pływacki bieg sztafetowy 4 × 100 y. pomiędzy drużynami miast Chicago i Cincinatti zakończył się zwycięstwem tej ostatniej w czasie 3 min. 38,3 sek., mimo udziału w drużynie Chicago słynnych pływaków Weissmüllera i Arne Borga.

W roku bieżącym odbędzie się cały szereg międzynarodowych Kongresów Sportowych. W dniach 2 — 4 maja Kongres Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej w Rzymie, 2 — 9 maja obraduje w Lisbonie Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Haga będzie dwukrotnie miejscem kongresów: w dniach 21 i 22 maja Związku Szermierzy i 5 — 8 lipca Związku Lekkoatletycznego. Kongres Międzynarodowego Związku Kolarskiego odbędzie się jednocześnie z mistrzostwami świata w dniu 23 czerwca w Medjolanie.

Rozegranie pływackich mistrzostw Europy w Budapeszcie znów stoi pod znakiem zapytania, gdyż sprawa dokończenia budowy nowej budapeszteńskiej pływalni znów utknęła z powodu wyczerpania się funduszów. Związek Austrjacki wysunął już propozycję rozegrania zawodów w Wiedniu.

Ubiegły tydzień piłkarski przyniósł aż cztery spotkania międzypaństwowe. Spotkanie Francja — Portugalja w Tuluzie zakończyło się drugim w tym roku zwycięstwem francuzów w stosunku 4 : 2; takiż sam wynik uzyskują Niemcy z Holandją w Düsseldorfie przy 60.000 widzów (!). Rozegrany w Zurichu mecz Szwajcarja — Włochy kończy się 1 : 1, zaś spotkanie Szkocja — Anglja w Manchesterze 1 : 0.

Piłkarskie mistrzostwa Czechosłowacji dały w ubiegłym tygodniu dalsze zwycięstwa dwóch starych rywali, Sparty i Slavii. Pierwsza wygrała nadspodziewanie wysoko z trzymającą się dotychczas w czołowej grupie Victorią Žižkov 5 : 1, druga również dobrze odprawiła prowincjonalny Lieben, bijąc go 7 : 3.

Mistrzostwo Węgier zdobywa pewnie F. T. C., coraz bardziej odsuwając się w tabeli od swych najgroźniejszych rywali, M. T. K. i U. T. E., które w ostatnim spotkaniu, zakończonym wynikiem 1 : 1, utraciły po jednym punkcie. Na trzecie miejsce kwalifikuje się obecnie Vasas, wygrywając z drużyną Uniwersytetu 3 : 1. Do klasy drugiej spadnie najprawdopodobniej doskonały nigdyś Törekves, który w 18 spotkaniach zdołał uzyskać tylko 7 pkt. Dogrywka o puhar pomiędzy M. T. K. i F. T. C. zakończyła się 0 : 0.

Rademacher, doskonały pływak niemiecki w stylu klasycznym, który w ubiegłym tygodniu ukończył swe miesięczne tournee po Stanach Zjednoczonych, nie może narzekać na brak powodzenia. Spotkania jego z najlepszymi zawodnikami amerykańskimi kończyły się bez wyjątku jego zwycięstwami, przyczem ustanowił on cztery nowe rekordy światowe na dystansach: 100 mtr. — czas 1 min. 15,8 sek., 200 mtr. — 2 min. 49 sek., 400 mtr. — 5 min. 50,2 sek. i 500 mtr. — 7 min. 25,4 sek. Prócz tego poprawił on przed samym wyjazdem do Ameryki rekord amerykanina Spence'a na 200 y. o 17.7 sek. (!), osiągając czas 2 min. 31,1 sek.

Nowy rekord światowy w rzucie dyskiem ustanowiony został w czasie zawodów Standford University w Stanach Zjednoczonych przez R. Housera. Uzyskał on rzut 48,625 mtr. zgórą o metr lepszy od rekordu amerykanina Duncana. W czasie tychże zawodów wyrównał Paddock rekord światowy na 100 yardów — 9,6 sek., oraz wygrał w czasie 22 sek. bieg 220 yardów. Stary mistrz zdaje się powracać do swej dawnej formy.

Sezon tennisowy na Rivierze zakończony został w Monte Carlo, w którym udziału nie brała ani Leglen, ani żaden z lepszych graczy francuskich. Trzy zwycięstwa odniósł włoch H. Morpurgo, wygrywając grę pojedyńczą, z anglikiem Hillyardem i angielką Satterthwaite gry podwójną i mieszaną. Grę pojedyńczą pań wygrała hiszpanka d'Alvarez.

W tennisowych kołach Ameryki podnoszona jest myśl zorganizowania międzynarodowych spotkań drużynowych, coś w rodzaju Davis Cup'u, dla kobiet. W konkurencji tej wzięłyby udział zapewne tylko Francja, Anglja i Stany Zjednoczone, gdyż tylko te trzy państwa są w stanie wystawić naprawdę pierwszoklasowe drużyny. Francuzi jednak, posiadając nawet niezwyciężoną Lenglen, odnoszą się dość sceptycznie do tego projektu, gdyż pozostałe ewentualne reprezentantki Francji — Vlasto, Contoslavos i Broquedis — ustępują jej bardzo znacznie, natomiast Anglja i Stany Zjednoczone, będąc w posiadaniu niewyczerpanego wprost rezerwuaru doskonałych tennisistek (Anglja — miss Colyer, miss Fry, miss Bennett, mrs. Satterthwaite, mrs. Beamish, Stany Zjednoczone — miss Wills, miss Ryan, mrs. Mallory, mrs. Jessup), mają zamiar zrealizować projekt ten już w najbliższym czasie. Tegoroczne mistrzostwa świata w Wimbledon zadecydują prawdopodobnie o dalszych losach kobiecego Davis Cup'u, gdyż udział biorą zarówno francuzki, jak i amerykanki.



Kobieca reprezentacja Anglji w hockeyu ziemnym osiągnęła w czasie tournee po Niemczech swego rodzaju rekord, gdyż w spotkaniach z reprezentacjami Niemiec Północnych, Środkowych, Zachodnich i Brandenburgji zdobyła ogółem 49 bramek, nie tracąc przytem ani jednej.

Po ubezpieczeniach graczy od nieszczęśliwych wypadków, które stosowane są od szeregu lat w niemal wszystkich państwach Zachodniej Europy do graczy klubów piłki nożnej i rugby, następują próby asekurowania finansowych wyników zawodów. Prowincjonalny klub czechosłowacki, Ligetti, ubezpieczył od niepogody swe finałowe spotkanie z U. T. K. Ungwar na 5.000 kc. Ciekawą jest sprawa, w jaki sposób określana jest ta „niepogoda", boć przecie nie tak łatwo jest ustalić jej wpływ na frekwencję widzów.

Międzymiastowe spotkanie rugby Paryż — Londyn, rozegrane w Colombes, dowiodło jeszcze raz, że ostatnie porażki reprezentacji francuskiej, często bardzo ciężkie, przypisać należy zbyt „staremu" jej składowi — odmłodzenie przyniosło odrazu inną grę i inny wynik. Po ciekawej i ładnej grze spotkanie wygrał Paryż 11 : 8.

Doroczny bieg sztafetowy Londyn — Brighton na dystansie 54 mil angielskich (około 86 km.) zakończył się olbrzymim sukcesem drużyny Birchfield Harriers, której 8 zawodników przebyło powyższą przestrzeń w 4 godz. 45 min. 34,2 sek., bijąc o kilkanaście minut dotychczasowy rekord tego biegu.

W pierwszym kole rozgrywek o puhar Davisa ustalone zostały następujące terminy: Indje — Czechosłowacja w Pradze (15—17 maja), Francja — Danja i Szwecja — Szwajcarja w dniach 14—16 maja w Kopenhadze i Malmö. Co do spotkania Węgry — Argentyna, to nie wiadomo, czy się wogóle odbędzie, gdyż Węgierski Związek Tennisowy postanowił, w razie spotkania w Ameryce, ustąpić bez gry, gdyż nie jest wstanie pokryć kosztów tak dalekiej podróży. Według ostatnich wiadomości Argentyna ma zaproponować Barcelonę, jako miejsce spotkania, to też mogłoby ono dojść do skutku jeszcze w połowie maja. Spotkanie Anglja — Polska zostanie rozegrane w miejscowości kąpielowej Harrogate (płd. Anglja) w dniach 8—11 maja. W grach pojedyńczych reprezentantami Anglji będą jej bezwzględnie najlepsi gracze, Turnbull i 19-letni Austin. W grze podwójnej najprawdopodobniej wystąpi para znanych w Warszawie tennisistów, Wheatley — Kingsley.

Sześciodniowe wyścigi kolarskie w Berlinie wygrała para francuska Louet — Sergeant o jedno okrążenie przed parą Caton — Beckmann. W ciągu 144 godzin przebyto 3657 km., co stoi b. daleko za rekordem niemców Huschke — Krupkat z roku 1924, wynoszącym 4,544 klm.

Pierwszym przeciwnikiem Carpentiera, który już od dłuższego czasu przebywa w Ameryce, ma być amerykanin Huffman. W razie zwycięstwa spotka się Carpentier w lipcu z doskonałym bokserem Stribbling'em. Za spotkanie to otrzymać ma Carpentier 30.000 dol., a przeciwnik jego 37,5% dochodu brutto. Organizatorzy: Fitzimmons i Jack Dempsey (!) liczą widać na to, że gwiazda francuza nie zbladła jeszcze i przyciągnie krocie żądnych emocji walki amerykan.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu.

Odbyło się ono w dniu 11 kwietnia w lokalu klubowym Warty. W zgromadzeniu wzięły udział, oprócz Poznania, Związki Łódzki i Górnośląski. Zebranie zagaił i przewodniczył obradom do końca kpt. Baran, — prezes P. Z. B. Po sprawdzeniu ilości głosów i zatwierdzeniu protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia uchwalono szereg wniosków. Między innymi uchwalono znieść dożywotnie dyskwalifikacje poprzedniego Zarządu P. Z. B., nałożone na Latowskiego i Strzeszewskiego, i zamieniono je pierwszemu na 6-cio miesięczną, a drugiemu na 4-ro miesięczną. Następnie przystąpiono do dyskusji nad statutami i regulaminami. Nowy Statut P. Z. B. został zaakceptowany. Dłuższą nieco była dyskusja i to dość ożywiona nad nowym regulaminem sportowym dla amatorów i zawodowców, który z małemi poprawkami również przyjęto. Dalej uchwalono podwalinę organizacji — jednolity statut dla okręgowych Związków Bokserskich, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. Zatwierdzono też narazie 4 związki: warszawski, poznański, łódzki i górnośląski.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes — kpt. Baran, I wiceprezes — p. Szyc, II wiceprezes — p. Żymalski, sekretarz — p. Linke, skarbnik — p. Suszczyński, radny — p. Węcławski. Przewodniczącego Wydz. Sportowego ma dokooptować Zarząd, do którego weszli jeszcze p. Struszewski (Warszawa), Kannenberg (Łódź) i Wieczorek (Śląsk). Uchwalono dalej przepisy o zgłaszaniu zawodników, a organizację sędziów powierzono przyszłemu Zarządowi P. Z. B.

Zorganizowanie w roku bieżącym zawodów o mistrzostwo Polski polecono Łodzi.

Ze sprawozdania tego wynika, że mimo krótkiego czasu prace nowego Zarządu są bardzo dodatnie, skoro przygotowano w tym czasie tyle ważnych kwestji organizacyjnych. Zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny, w przeciwieństwie do burzliwego warszawskiego.

A.



Warecka (Warszawianka) ustanowiła nowy rekord polski w biegu 1000 mtr. w czasie 3 m. 48,8 sek.
Fot. Jan Ryś.

Z Górnego Śląska.

Akademja Sportowa. Staraniem Sekcji sportowej Rady W. F. i P. W. na powiat i miasto Katowice, do której należą czynnie najwybitniejsi sportowcy miejscowi, odbyła się minionej niedzieli w charakterze otwarcia sezonu Akademja Sportowa. W porze południowej zapełniła się szczelnie widownia Teatru Polskiego. Po przemówieniu powitalnem dr. Farnik wygłosił zwięzły referat na temat potrzeby i celowości wychowania fizycznego przy współudziale wszelkich dziedzin sportu. Na dalsze punkty programu złożyły się: Poglądowa lekcja ćwiczeń gimnastycznych, wykonana przez 10 uczni prof. Hamburgera, dzielnicowego naczelnika „Sokoła", pokaz walki na pałasze, walka na bagnety, wykonana przez dwu szermierzy 73 p. p., trzy starcia wzorowej walki bokserskiej i zapasy walki francuskiej. Akadamję zakończono żywym obrazem alegorycznym, przedstawiającym dokonane wyzwolenie Polski przy pomocy związków o charakterze wojskowym, współpracę dzisiejszą tych związków ze związkami sportowemi i przysposobioną już przez wychowanie fizyczne młodzież do obrony granic zachodnich od ciemnego cienia czarnego orła. Całość nadzwyczaj udatna zadowoliła nawet najwybredniejsze wymagania. Widownia zapełniona przeważnie młodzieżą i sportowcami, natomiast widoczny brak „świeczników narodu", na których tak liczył pierwotny projekt Rad W. F. i P. W.

Dziennikarski ruch sportowy. Nareszcie dowiadujemy się, że i G. Śląsk, który dotychczas korzystał z prasy codziennej odnośnie do spraw sportowych i był przez tą prasę z konieczności po macoszemu traktowany, w dziale sportowym doczekał się własnego tygodnika informacyjnego. Znani ze swej rzutkości w pracy sportowej red. Bernsztok i red. Nogaj w najbliższych dniach wypuszczają wspólnie spłodzone dziecię p. t. „Śląskie echo sportowe". Dziecięciu temu i jego twórcom życzymy jak najlepszego rozwoju i pełnego życia.

Wojewódzka Rada Sportowa na Śląsku. Delegat Z. P. Z. S. na ostatniem zebraniu Z. Z. złożył sprawozdanie z pracy nad organizacją Rady Sportowej Wjw. Śląsk. I znowu wcześniej jak gdziekolwiek, na G. Śl. zorganizowano Radę i to może najsilniejszą po Warszawie w Polsce, ponieważ prawie wszystkie działy sportowe są reprezentowane i to przez znanych i wybitnych sportowców, którzy dają rekojmię, że ich praca i na tem polu będzie owocna i wydajna. Mimo odpornego stanowiska GZOPN. i prez. Fliegera ZZ. nakazał zawezwać do Rady kapitana okręgowego Budnioka, który mimo innej uchwały GZOPN mandat ten przyjął. Tak więc Rada i tego koziołka upartego nareszcie obłaskawiła.

Ciężka atletyka. K. S. Naprzód w Łagiewnikach urządził zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach przeciw niemieckiemu klubowi „09" Beuten z Bytomia. W zapasach po walce czteru par osiągnięto wynik remisowy 9:9. Natomiast w podnoszeniu ciężarów zwycięstwo przypadło „Naprzodowi", a to we wszystkich klasach razem: w jednoręcznem rwaniu ciężarów 267½ kg. na 210 kg.; w pchaniu ciężarów oburącz 437½ kg. na 432½ kg. Ogólny stosunek punktów dla Naprzodu 705:642½ kg. Poza konkursem dźwigał Szczęsny z K. S. Kolejowego w jednoręcznem rwaniu 65 kg. zaś w dwuręcznym pchaniu 115 kg.

Piłka nożna. Mimo ulewnego deszczu wszystkie zapowiedziane zawody o mistrzostwo klasy A i B odbyły się, a sędziowie uznali boiska za nadające się do gry. Niepodzianek było dużo!

Naprzód (Lipiny) — I. F. C. 2:2 (2:1). I. F. C. gra niefortunnie. Gospodarze prowadzą pierwszą połowę 2:0 i dopiero w ostatnich minutach I. F. C. „dorabia" 1 punkt. Druga połowa trochę korzystniej się układa dla I. F. C., którzy uzyskują, zaciekle się przy tem broniąc, jeszcze 1 punkt.

Również bez szczęścia grał Amatorski K. S. (Król. Huta) przeciw Skrze (Siemianowice). W czasie gry w pierwszej połowie znany i dobry bramkarz Am. K. S., Muszalik, łamie sobie nogę, a niedługo potem dwu dalszych graczy, Rotter i Klosek, zostaje ciężko pokaleczonych, tak że Am. K. S. gra w ósemkę. Winę przypisują ogólnie nieudolności sędziego Kosickiego, który nie umiał utrzymać drużyn w rygorze. Wynik 2:5 (0:4). Skutkiem tego wypadku A. K. S. traci na długo zdolność konkurencyjną.

Pogoń (Katowice — 06 Katowice 4:4. Pogoń zyskuje jeszcze jeden punkt i pozostaje nadal na końcu tabelki mistrzostw, mając tylko 2 punkty.

Bieg na przełaj o mistrzostwo GOZLA. Mimo niepogody zapowiedziany bieg odbył się głównie dzięki temu, że trasa prowadziła prawie wyłącznie lasami. I tu wysunęli się nowi zawodnicy na czoło. Dotychczasowa gwiazda Kołodziej pozostał daleko poza grupą zwycięsców. Trasa biegu wynosiła 5,500 mtr. Startowało około 25 zawodników. Jako pierwszy przybywa do mety w dobrej formie Kilos (K. S. Roździeń) 19 minut 2) Szablicki (K. S. Naprzód — Lipiny), 3) Mitas (Naprzód — Lipiny), 4) Biernat (3 p. podhalański), 5) Mikołaj (K. S. Dąb). **Jeszt.**

Ostatnie wiadomości sportowe we Francji.

Mecz piłkarski Francja — Belgja. — Bieg na przełaj „staruszków“. — Sześciodniowe zawody kolarskie.

Francuskie sporty zespołowe żyją obecnie pod znakiem odmładzania swych drużyn reprezentacyjnych. Po doskonałym wyniku, osiągniętym przez odmłodzoną drużynę rugby w spotkaniu z Walją w ubiegłym tygodniu, zastosowano to również i w piłce nożnej — rezultat i przebieg zawodów przeszedł najśmielsze nadzieje.

30.000 widzów w Stade Pershing przeżywało nielada emocje, widząc tę nową reprezentację Francji przy pracy. Spotkanie z doskonałą jedenastką belgijską nie zapowiadało się zupełnie „różowo“ dla gospodarzy; składu drużyny nie krytykowano coprawda zbyt ostro, nie miano jednak ogólnie biorąc zbyt wielkiego do niej zaufania. Tymczasem drużyna ta odniosła nie byle jaki sukces, zwyciężając Belgję ostatecznie 4:3 i uzyskując po raz pierwszy w historji spotkań międzynaradowych Francji prowadzenie 4:0. Skład jej był następujący: Cottenet (A. S. Cannes) — Wallet (Amiens A. C.), Canthelou (F. C. Rouen) — Moulène (C. A. Paris), Domergue (Nimes), Villaplane (F. C. Cette) — Devaquez (Olimpique — Marsylja), Lieb (F. C. Bischwiller), Leveugle (R. C. Roubaix), Grut i Gallay (obaj Olimpique — Marsylja), a więc prawie wyłącznie gracze klubów prowincjonalnych, wśród których zabrakło nawet „nieśmiertelnego“ internacjonała francuskiego Nicolas'a.

O ile drużyna francuska grała lepiej, niż się po niej spodziewano, o tyle belgowie zawiedli zupełnie. Tak słabej reprezentacyjnej jedenastki belgijskiej nie oglądano jeszcze na boiskach paryskich, to też przy braku zgrania i zrozumienia się w drużynie „trójkolorowych“ poziom zawodów był niezbyt wysoki. Grano bez najmniejszej metody, opierając się jedynie na indywidualnych umiejętnościach poszczególnych graczy, lecz mimo to sam przebieg zawodów, prowadzonych przez francuzów przez pierwsze 70 minut w szalonym tempie, był nadzwyczaj ciekawy.

Spotkanie to w pierwszych minutach gry nie wróżyło nic dobrego dla francuzów; belgowie przeprowadzają odrazu szereg ataków, oblegając przez pierwszy kwadrans bramkę przeciwnika, lecz brak wykończenia swej akcji skutecznym strzałem oraz dobra gra obrony francuskiej nie pozwala im na zaakcentowanie tej przewagi, a już następny kwadrans gry zmienia zupełnie widok. Gra przenosi się coraz bardziej w stronę bramki belgów, sporadyczne początkowo ataki zmieniają się w stałą przewagę drużyny francuskiej. Napastnicy jej okazują się doskonałemi strzelcami i bramkarz belgów Debie nie ma chwili spokoju. Po trzech niewykorzystanych kornerach pada pierwsza bramka dla Francji — zdobył ją skrzydłowy Devaquez po minięciu obu obrońców. W parę minut po niej dyktuje sędzia, anglik Prince Cox, rzut wolny za rękę obrońcy i Grut strzałem z 25 mtr. pakuje piłkę po raz drugi do siatki. Od tej chwili następuje najciekawszy okres gry: obie drużyny dają z siebie wszystko, ataki zmieniają się z błyskawiczną wprost szybkością, gdyż obie drużyny grają długiemi podaniami, zatrudniając przeważnie swe skrzydła, z tą jednak różnicą, że piłka rzadko kiedy dochodzi do Cotteneta, natomiast ataki francuskie stwarzają co chwila niebezpieczne sytuacje pod bramką belgów. W jednej z takich sytuacji bramkarz belgów z trudem odbija silny strzał Grut'a, piłka pada pod nogi środkowego napastnika francuskiego, który poprawia strzał — Debie zdełał odparować piłkę jeszcze raz, lecz już w następnej sekundzie, leżąc na ziemi, musi skapitulować po raz trzeci. Francja prowadzi 3:0.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem dalszej przewagi francuzów, drużyna ich jednak, zmęczona tempem pierwszych 45 minut, gra o wiele słabiej. Coprawda udany przebój Grut'a kończy się zdobyciem czwartego punktu, jednak Belgja coraz częściej gości na jej polu karnym, a ostatnie 20 minut należy już w zupełności do gości. Na 8 minut przed końcem zawodów

Francja — Belgja.



Bramkarz francuski w akcji.

zdobywają belgowie swój pierwszy punkt, następnie, w odstępach jednominutowych, dwa dalsze dzięki zbyt lekkomyślnemu opuszczaniu bramki przez Cottenet'a. Piękny sukces pierwszej połowy gry zaczyna się wymykać francuzom. Cottenet w przeciągu tych kilku minut musi interwenjować jeszcze parokrotnie, tym razem już skutecznie i Francja kończy swe pierwsze tegoroczne spotkanie międzynarodowe zwycięsko.

* * *

Bieg na przełaj dla zawodników powyżej 50-ciu lat życia. Nie jeden nawet ze sportowców polskich wzruszy ramionami, przeczytawszy powyższe słowa, cóż dopiero mówić o szerszych kołach społeczeństwa, które sportem zupełnie się nie interesują. A jednak biegi tego rodzaju odbywają się oddawna i, co najważniejsze, gromadzą na starcie wcale pokaźne ilości zawodników.

Pierwszą taką imprezą tegoroczną we Francji był „Cross des Ancêtres". Posiada ona już swą tradycję, gdyż pierwszy bieg dla „staruszków" odbył się w roku 1913, przyczem obowiązywały zwykłe warunki biegu na przełaj o mistrzostwo. W roku 1923, ze względu na bardzo rozmaitą „formę" zawodników, zmieniono go na handicap z podziałem zawodników na trzy kategorje według ich wieku: 50—54 lat, 55—59 lat i powyżej 60-ciu. Zmniejszono również dystans biegu, wynoszący początkowo około 12 km., na 7 km.

Bieg tegoroczny, rozgrywany już po raz czternasty, zgromadził całą „elitę" biegaczy w liczbie 22; z nich tylko dwuch nie doszło do mety. Scratchman'em był 52-letni Dunand, który zajął mimo dawania do 16 minut „for" jedenaste miejsce, uzyskując najlepszy czas 28 m. 30 s. Pierszy minął celownik otrzymujący największy handicap 16 min. Desgrange (62 lat), nad którym jednak większość zawodników miała przewagę... 10 lat wieku, co w znacznej mierze wyrównywało handicap minutowy. Czas jego biegu — 42 m. 41 sek.

* * *

Sześciodniowe wyścigi kolarskie w Velodrome d'Hiver, mimo udziału kilku doskonałych par zagranicznych, zakończyły się zwycięstwem pary francuskiej Wambst — Lacquehay, która w ostatnim dniu potrafiła nietylko odrobić dwa stracone okrążenia, ale i nadrobić jeszcze jedno, decydujące o zwycięstwie.

Pierwsze miejsce zajęli Wambst — Lacquehay, mając 548 zdobych punktów; dystans, przebyty przez nich, wynosi 3323 km. Drugie, o jedno okrążenie w tyle, zajęli Marcot — Putzeis (704 pkt.), trzecie i czwarte, o dwa okrężenia, Dewolf — Stockelynck i Mac Namara — Horan. Beyl — Goossens znaleźli się dopiero na ósmym, a Van Kempen i Giradengo, którzy po stracie swych partnerów utworzyli nową parę, dopiero na dziesiątym, mając największą ilość zdobytych w sprintach punktów — 860.

Wynik dystansowy — 3323 km. — uważać trzeba za bardzo słaby. Jest on zgórą o 1200 km. gorszy od rekordu światowego w tym biegu (naturalnie nieoficjalnego, bo taki nie jest notowany), i najsłabszym z dotychczas osiąganych na torach paryskich.

Zainteresowanie się biegiem olbrzymie. Widownia Velodrome d'Hiver dzień w dzień zapełniona do ostatniego miejsca, a jedynie późną nocą zaczynało się robić trochę luźniej, aby od rana znów powrócić do dawnego stanu. Premje, ofiarowywane dla zwycięsców w poszczególnych sprintach oraz dla leaderów w oznaczonych godzinach, sypały się jak z rogu obfitości i osiągnęły olbrzymią sumę 143.250 franków. *L.*

Sukcesy naszych jeźdźców w Nicei.

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się w Nicei dwutygodniowe międzynarodowe konkursy hippiczne. Między innemi narodowościami bierze również w nich udział drużyna polska w składzie 8 jeźdźców i 18 koni.

Pierwszy konkurs t. zw. „Prix des Grands Hotels de Nice" przyniósł niebywały sukces polskim jeźdźcom, gdyż pierwszą nagrodę zdobyła Polska trzykrotnie, a mianowicie mjr. Toczek na „Faworycie", a następnie na „Hamlecie" oraz rtm. Dziadulski na „Hannibalu". Inne nagrody (wstęgi honorowe) otrzymali rtm. Antoniewicz na „Jowiszu" i następnie na „Banzaju", rtm. Dziadulski na „Amancie" oraz por. Szosland na „Morinusie". W drugim konkursie t. zw. „Prix du Comité de Fetes des Sportes" (handicap) rtm. Królikiewicz na „Cezarze" zdobył czwarte miejsce.

W drugim dniu wielkich konkursów hippicznych polacy zdobyli dalsze dwie pierwsze nagrody w dwóch następujących po sobie konkursach, a mianowicie: „Nagroda Prix du Comité Concours Hippique International Militaire Handicap" — pierwszy mjr. Toczek na „Hamlecie", piąte miejsce zdobywa ten sam jeździec na „Faworycie", rtm. Antoniewicz na „Banzaju" zdobywa szóste miejsce oraz na „Jowiszu" jedenaste, rtm. Chojecki zaś na „Korze" zdobywa wstęgę honorową.

Następnie w biegu o nagrodę „Prix de la Societé des Courses de Nice — Handicap" rtm. Królikiewicz zdobywa na „Rive-kliff" pierwsze miejsce i na „Cezarze" ósme, oraz rtm. Dobrzański na koniu „Mum Extra Dry" zdobywa wstęgę honorową. W czterech więc rozegranych dotychczas konkursach wszystkie pierwsze miejsca zdobyli jeźdźcy polscy, co nazwać trzeba wielkim ich sukcesem.



Rtm. Dobrzański na „Qui vive". — *Fot. Pełczyński.*

Mistrzostwa piłkarskie w

KRAKÓW.

Nieustannie od soboty padający deszcz uniemożliwił przeprowadzenie pełnego programu mistrzostw w Krakowie. Z trzech zapowiedzianych zawodów doprowadzone zostały do skutku tylko jedne, Jutrzenka — Wawel, w niedzielę przed południem na boisku Cracovii. Popołudniowe zawody na temże boisku BBSV. — Cracovia zamieniono — za zgodą kapitanów obu drużyn — na zawody przyjacielskie 2×35 minut; mecz Wisła — Makkabi całkowicie odwołano.

Zwycięstwo Jutrzenki nad Wawelem przyniosło jej dwa nader upragnione punkty, tem cenniejsze, że usuwające klub ten — przynajmniej chwilowo— z niebezpiecznego miejsca końcowego tabeli mistrzostw, grożącego spadkiem do klasy B. Jutrzenka jest obecnie jedynym klubem, który pierwszą połowę mistrzostw (pięć gier) w całości ukończył.

Tabela mistrzostw wykazuje obecnie następujący stan: 1) Cracovia, 4 gry — 8 punktów; 2) Wisła, 3 — 4 pkt.; 3) Jutrzenka, 5 — 4 pkt.; 4) BBSV., 2 — 3 pkt.; 5) Wawel, 4 — 2 pkt.; 6) Makkabi, 4 — 1 pkt. Z powodu nierównomiernej ilości rozegranych zawodów, oczekiwać należy w dalszym przebiegu mistrzostw znacznych przesunięć w powyższej tabeli.

Jutrzenka — Wawel 2 : 0 (1 : 0). Z powodu silnej ulewy niewiele publiczności zjawiło się w parku Cracovii. Boisko naogół przedstawiało się dobrze i wytrzymało ciężką próbę 24-godzinnego nieprzerwanego deszczu, przechodzącego czasem w silną ulewę.

Wawelowi jako drużynie fizycznie silniejszej i energiczniejszej, przypisywano lepsze szanse. Niemniej zwycięstwo Jutrzenki, aczkolwiek różnica tylko jednej bramki lepiej odpowiadałaby przebiegowi gry, określić można jako zasłużone. Mimo bowiem częstszego „przesiadywania" Wawelu pod bramką przeciwnika, nieudolny atak nie umiał wypracować sobie należytych pozycyj, a parę sytuacji, mogących przynieść Wawelowi zwycięstwo, zostało w marny sposób stracone.

Stara choroba Wawelu — jego atak — i tym razem okazał, że między nim a jego tyłami (w dawniejszych zawodach nieco słabszemi jak zwykle) istnieje różnica klasy. „Cudów", jakich dokazywał prawy skrzydłowy Wawelu, Nędziński, (widocznie nie chciał uczynić dyshonoru swemu nazwisku), to obraz „nędzy i rozpaczy". A że i reszta ataku niewiele odbiegała od poziomu gry swego kolegi, nic dziwnego, że mimo czasowej przewagi w polu, punkty zabrał przeciwnik. A przy tak ostrej konkurencji, na jaką na końcu tabeli się zanosi, asekuracja przed upadkiem w formie owych paru punktów — jest Wawelowi konieczna!

Pomoc w składzie Steczko, Scichłow I, Kożuch nie umiała dostosować się należycie do ciężkiego terenu, to też gra jej wypadła słabiej. Dobrą jak zawsze była obrona, w szczególności Jesionka. Młody o wysokim talencie gracz posiada czysty i pewny wykop i potrzebną w ciężkiej sytuacji szybkość. Mimo naogół pięknej gry miał on wszakże tego pecha, że jeden z jego niewielu błędów spowodował utratę drugiej bramki. Jabubiec w bramce nie jest bez winy przy utracie pierwszego punktu, naogół jednak bronił pewnie.

Jutrzenka zwycięstwo swoje zawdzięcza lepszej linji pomocy, oraz dobrej grze Krumholtza w ataku i Mellera w bramce. Z obrońców Balsam przewyższał znacznie swego kolegę i Jutrzenka posiada w nim wiele obiecującego piłkarza. Z meczu na mecz widać u niego postęp. Niestety postęp ten u Offena np. idzie w odwrotnym kierunku. Nieczystość jego wykopu powoduje często niebezpieczeństwo przed własną bramką. W pomocy środkowy Klotz był lepszym od swych współtowarzyszy, co nie zmniejsza bynajmniej ich zasługi w wyniku zawodów.

Atak Jutrzenki to jeden z najsłabszych punktów. Siła jego leży w jednym graczu, Krumholzu, którego dobra obecnie forma zasługuje na podniesienie. Nie mając jednak partnerów w swej linji wyrabia się na gracza solowego, co jednak wobec słabej reszty jest niestety w zupełności usprawiedliwione. Jedynie lewe skrzydło odpowiadało skromnym wymogom, reszta stała na poziomie równym tej linji u Wawelu.

Przebieg gry: początek bynajmniej nie wskazywał na to, aby punkty przypadły Jutrzence. Wawel atakuje ostro i jego „pierwszy kwadrans" był bezsprzecznie najlepszym w całym przebiegu zawodów. Atak zaczął nienajgorzej, a tylko dzięki brawurowej obronie Mellera uniknęła Jutrzenka w tym czasie utraty bramki. W dalszym przebiegu gry okazuje się coraz dowodniej, że „amunicja Wawelu jest ostrą". Nieuchronną bramkę ratuje dla Jutrzenki przeciwnik — Nędziński, który zupełnie niepotrzebnie piękny strzał swego kolegi „dobija" ręką. Oczywista, że sędzia bramki tej nie uznał. W 36 minucie niepewnie łapie bramkarz Wawelu, piłka przelatuje obok głowy i mija w powietrzu linję bramkodą. Ponowna obrona na nic się nie zdaje, gdyż sędzia już bramkę odgwizdał. W 18 min. po pauzie Jesionka — z powodu śliskiego terenu — nie może utrzymać piłki, a szybko nadbiegający przeciwnik już ciągnie ku bramce. Na polu karnem zostaje równocześnie ze swym strzałem sfaulowany, piłka siedzi w siatce, lecz sędzia przedtem odgwizduje karnego, którego pewnie strzela Krumholz. Gra przybiera następnie na ostrości, p. Rutkowski umie jednak utrzymać drużyny do końca w należytych karbach.

Jutrzenka—Makabi 0 : 0.



Offen i Landman w walce o piłkę. *Fot. R. Periy.*

Cracovia — BBSV. 1 : 1 (0 : 0). Zawody przyjacielskie 2×35 min. Z powodu zniszczonego przedpołudniowemi zawodami boiska mecz ten rozegrano jako przyjacielski. Cracovia bez Kałuży i Gintla, Chruściński na środku ataku, którego miejsce zajął w pomocy Strycharz. BBSV. bez Lubicza.

Wytrzymali na niepogodę widzowie odnieść musieli wrażenie, jak gdyby niektórzy gracze Cracovii — w pierwszym rzędzie Sperling — lekceważyli sobie grę. Przecież to nie szło o punkty! Mile natomiast rozczarowała sympatyczna drużyna bielszczan. Poziom jej gry jest dość wysoki i liczyć się należy, że BBSV. może w toku mistrzostw niejedną nieprzyjemną niespodziankę przeciwnikom zgotować. Wedle dzisiej okazanej gry należy się jej miejsce w górnej połowie tabeli. Wybitnych gwiazd drużyna ta nie posiada, ważniejszem jednak jest, że wszystkie linje są dobrze „wybalansowane" i żadna pozycja nie wykazuje wybitnie słabej obsady. Najwybitniejszym może jest Folga w bramce, bezsprzecznie jeden z najlepszych graczy w swoim „fachu". Obrona pewna o silnym wykopie, nie uciekająca się — jak zresztą cała drużyna — do obrony środkami niedozwolonemi. Pomoc z dobrym środkowym Monczką zadawalniająca, słabszym był atak z niezwykle ruchliwym i pilnym Stürmerem w środku.

Malczyk w bramce Cracovii nie powrócił do swej dawnej — aczkolwiek zawsze zmiennej — formy. W pomocy Zastawniak bez zarzutu, Hyla pracowity jak zawsze, zaś Strycharz miał ciężkie zadanie na środku pomocy. W ataku zawiódł w zupełności Wójcik, przez co i skrzydło — Kubiński — ucierpiało. Forma Wójcika z tygodnia na tydzień spada w gwałtownym tempie. Na lewym łączniku czuł się młody Nawrot w ciężkim terenie niedzielnym kiepsko; Sperling unikał zawalania sobie spodenek błotem, co mu się też w zupełności udało. „Odbijał" się za to na dryblowaniu trwającym tak długo, aż piłkę zabrał przeciwnik. Kubiński i Chruściński bez zarzutu.

Przebieg gry: zaraz w pierwszych minutach stwarza BBSV. groźną sytuację pod bramką Cracovii. Nogi graczy, poprzeczka, bramkarz i jego szczęście są zaporą nie do przebycia. Ostatecznie sytuacja ulega wyjaśnieniu. W dalszym przebiegu — równorzędność przeciwników. Podyktowanego za rękę i dwukrotnie przez Sperlinga strzelanego karnego broni oba razy pięknie Folga. Po pauzie uzyskuje w 5 min. Chruściński nieuchronnego goala. Wyrównanie następuje w 30 minucie przez Ziembińskiego. Monotonję zawodów przerywa w 35 minucie gwizdek p. Molknera.

POZNAŃ.

Warta — Pogoń 4 : 0 (2 : 0). Skład drużyn: **Warta** — Fontowicz — Fliegier, Jarzębowski — Spoida, Kosicki, Wojciechowski — Dabert, Przybysz, Staliński, Śmiglak, Szubert. **Pogoń** — Białkowski — Czyżak, Karmiński — Rożalski, Grześkowiak, Tewes — Częstochowski, Banaszkiewicz, Śmiglak I, Bąkowski, Pawlak.

Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. „A" P. O. Z. P. N. po ukończeniu I-ej serji.

	Warta	Pogoń	Ostrowia	Poznania	Unja	Polonia	Punktów
Warta	×	4:0	2:1	1:2	6:3	13:1	8
Pogoń	0:4	×	2:2	4:2	2:1	4:0	7
Ostrowia	1:2	2:2	×	2:2	0:0	5:1	5
Poznania	2:1	2:4	2:2	×	3:4	2:2	4
Unja	3:6	1:2	0:0	4:3	×	1:1	4
Polonia	1:13	0:4	1:5	2:2	1:1	×	2

Obydwie drużyny w najlepszych swych składach. Gra miała przebieg bardzo interesujący, mimo nieznacznej przewagi Warty podczas całej niemal gry. Rozpoczyna Warta, przeprowadzając kilka bardzo szybkich ataków, z tych najgroźniejszy przebój Stalińskiego w 3 min. zniweczony przez Karmińskiego. Gra nerwowa i ostrożna. Atak Pogoni oddaje w 6 min. pierwszy słaby strzał do bramki Warty. Następna minuta przynosi Warcie 2 rzuty rożne, niewykorzystane. Tempo wzmaga się znacznie, przy częstszych atakach Warty, która omal że nie uzyskuje bramki w 9-ej min., obronionej w ostatniej chwili przez Czyżaka wykopem z pustej bramki. Warta usadawia się na połowie Pogoni i w 18 min. zdobywa pierwszą bramkę przez Stalińskiego po rzucie wolnym z linji pola karnego. Dalsza przewaga Warty. Ataki Pogoni kończą się na polu karnym Warty. Jedyny silniejszy strzał Pawlaka chwyta Fontowicz. Warta pracuje pilnie nad powiększeniem zwycięstwa, co jej się udaje w 23 min. z dalekiego, lecz celnego strzału Stalińskiego.

Po przerwie nic się nie zmienia. Warta przeprowadza atak za atakiem, uzyskując dwie bramki. Trzecią w 4 min., strzela Przybysz z podania Stalińskiego, czwartą i ostatnią z 28 min. z kombinacji Dabert — Szubert strzela Śmigla<. Pogoń w tej części gry atakuje dość często, atak jej, nie mając odpowiedniego kierownika, nie może wykończyć żadnego ataku, zostawiając raz po raz piłkę obrońcom Warty; w 35 minucie Bąkowski z 3 kroków nie trafia do bramki. Niedługo potem znowu przestrzeliwuje z kilku kroków. Ostatnie minuty przynoszą groźny atak Pogoni, Fontowicz odbiera na linji bramkowej piłkę Pawlakowi, poczem następuje groźny przebój Przybysza i sędzia kończy zawody.

Warta pokazała piękną grę kombinacyjną. Krótkie i szybkie podania, a przytem grała ambitnie. Fontowicz w bramce nie wiele miał pracy, jak również i obrońcy. Pomoc stała na wysokości zadania, zwłaszcza Kosicki, który na tych zawodach wykazał swą zeszłoroczną formę. Atak zapewnił drużynie zwycięstwo, głównie dzięki zgraniu i zrozumieniu się środkowej trójki. Staliński był lepszym od swych kolegów, Dabert nie miał dnia tracił za wiele piłek.

Ostrovia — Polonia 5 : 1 (3 : 1). Mistrzostwo klasy A. Boisko Ostrovii. Ostrovia, będąca obecnie w dobrej formie, zwyciężyła wysoko swego poznańskiego przeciwnika, zapewniając sobie tem zwycięstwem trzecie miejsce.

Uranja — Zorza 1 : 1 (0 : 0). Mistrzoswo klasy B.

LWÓW.

Pogoń — Hasmonea 2 : 2 (1 : 1). Obydwie drużyny w reprezentacyjnych składach, Pogoń jedynie bez Hankego, który aczkolwiek wrócił do Lwowa tym razem siedział jednak na trybunie. Wynik zawodów jest ogólnie nieoczekiwany, gdyż spodziewano się zwycięstwa Pogoni, która z trudem tylko uzyskała wynik remisowy, strzelając wyrównującą bramkę z rzutu karnego za nastrzeloną rękę.

W wielkiej mierze złożyło się również na ten wynik obustronne zdenerwowanie, które objawiło się w grze zaciętej, chwilami wprost brutalnej. Aż do 20 minuty drugiej połowy nie widać było zgoła żadnego tempa, ani kombinacji; obydwie drużyny pilnowały siebie nawzajem i wypatrywały dogodnych sytuacji do strzelenia bramki z pozycji naprawdę niewypracowanych.

Początkowo toczy się zupełnie równa gra. Co tydzień zmieniany bramkarz Hasmonei okazuje się tym razem dobrze wybranym, gdyż obronił wszystkie bomby Garbienia i Bacza.

Dopiero w 26 min. Hasmonea zdobywa pierwszą bramkę: Mahler korzysta ze słabego odbicia Olearczyka i strzela ostro w róg. To zagrzewa nieco Pogoń do ataku, który w minutę później kończy się szczęśliwym strzałem Bacza w górny róg. Hasmonea zaczyna grać wyraźnie na czas, by przynajmniej do pauzy nie utracić jeszcze jednej bramki. Po zmianie miejsc nadarza się momentalnie Hasmonei sposobność zdobycia drugiej bramki, lecz Steuermann przenosi wysoko piłkę. W 11 min. Fichtel zawinia rzut wolny, który Birnbach strzela wysokim rzutem, Lachowicz wybiega, wypuszcza piłkę z rąk, którą z nim razem wpycha trójka Hasmonei do siatki.

Hasmonea zamienia swych graczy, wstawiając mniej zmęczonych na bardziej odpowiedzialne stanowiska, szczególnie prawoskrzydłowy Hoch okazuje się bardzo pożyteczny na środku pomocy.

Sędzia dyktuje przeciw Hasmonei dwa po sobie następujące rzuty karne za nastrzelone ręce, i dopiero drugim razem zdobywa Bacz bramkę i jeden cenny punkt; za chwilę jednak za poprzednią brutalność zostaje wydalony z boiska.

Hasmonea wypracowała wynik remisowy z Pogonią w ciężkim trudzie — mistrz natomiast, wyjąwszy obrońcę Giebartowskiego i środkową trójkę, dosłownie zawiódł, nie dając ani kombinacji, ani ofiarności, ba, nawet ani wytrzymałości. Rogów 3 : 3.

Czarni — Sparta 2 : 2 (1 : 0). Z powodu ulewnego deszczu, który zamienił piękne boisko 19 p. p. na Cytadeli w trzęsawisko, sędzia uznał je za niezdatne do gry o mistrzostwo, wobec czego rozegrano zawody towarzyskie. Były one coprawda pozbawione swej „mistrzowskiej" emocji, nie ustępowały jednak zupełnie zawodom przedpołudniowym Pogoni z Hasmoneą, a jeśli chodzi o tempo i grę fair, to w wielkiej mierze je przewyższały.

W pierwszej połowie mieli bezwzględną przewagę Czarni, w drugiej Sparta, która oszczędziwszy swe siły w pierwszej połowie, dopiero w drugiej okazała się równorzędnym przeciwnikiem, a nawet pod koniec miała przewagę. Bramki strzelili Chmielowski i Murski po dwie. Czarni przedstawiają się obecnie również dodatnio, dysponując młodymi utalentowanymi graczami.

Gra była naogół bardzo żywa, w szeregach Czarnych ogólny podziw wzbudzał młodociany Chmielowski, który jest obecnie najlepszym taktykiem i strzelcem we Lwowie. Wogóle technicznie Czarni górowali nad Spartą, która braki swe potrafiła nadrobić siłą fizyczną, w ciężkim terenie szczególnie potrzebną, oraz ambitną ofiarnością.

W zawodach tych nie można było dokładnie drużyn ocenić, gdyż oślizgłe boisko i piłka były dostatecznymi powodami dla uniemożliwienia normalnej gry.

Sędzia p. Zweig. Rogów 10 : 5 dla Czarnych. Widzów 500.

Czarni III — Sparta III 5 : 2. Czarni II — Sparta II 6 : 3. Pogoń III — Hasmonea III 5 : 1. Pogoń II — Hasmonea II 5 : 0.



Fot Walter

Mecz kobiecych drużyn hazeny Warszawianki i Polonii odbył się w Parku Sobieskiego w niedzielę 18 b. m. Zwyciężyła Polonia w stosunku 9 : 3, przyczem odznaczyły się pp.: Grabowska i Kwaśniewska. Sędziował trener Ferencz.

Warszawskie derby piłki nożnej.

Stary mistrz stolicy „Polonia" wysuwa się znowu na czoło tabeli.

Sensacyjne spotkanie dwu czołowych klubów Warszawy, które zdaniem wielu zadecydować miało o losach mistrzostwa warszawskiego okręgu, rozstrzygnęła dla siebie Polonia, po ciężkiej, zmiennej i pełnej napięcia walce.

Był to mecz, jakiego dawno już nie widziano w Warszawie. Widz, przybyły na boisko pomimo słoty i chłodu, otrzymał sowitą rekompensatę za swe „poświęcenie i odwagę". 10 bramek (w walce o mistrzostwo!), dwa karne (z tych jeden obroniony) dyskwalifikacja dwu graczy, pech dla jednych i... pech dla drugich, „sędzia-kalosz" i tempo gry mordercze, — czegoż tu jeszcze więcej potrzeba?

Drużyny wystąpiły w najlepszych swych garniturach, a mianowicie: *Polonia*. Loth II, Bułanow II, Czajkowski, Hamburger, Loth I, Loth IV, Krygier, Ałaszewski, Grabowski, Tupalski i Bułanow I. *Warszawianka*. Domański, Zwierz I, Redlich, Luxemburg I, Ordon, Braun II, Braun I, Jung, Szenajch, Zwierz II, Luxemburg II.

Pierwsze 30 minut gry zgotowało gorzką niespodziankę licznym zwolennikom Polonii, którzy, rachując na podstawie „formy i klasy" obu drużyn, spodziewali się niezawodnego zwycięstw swych faworytów. Pomimo bowiem znacznej przewagi Polonii Warszawianka uzyskuje w czasie tym 3 bramki z pojedyńczych wypadów. Dopomogła w tem, jak zwykle, konfuzja obrońców, nieprzystosowanych do likwidowania ataków na pustej połowie boisk.

Loth II w bramce, grający już w tym sezonie poraz czwarty „ostatni" swój mecz, przewinił może w jednym tylko wypadku, nie dociągnąwszy się należycie do piłki, „podanej" mu przez Hamburgera w kąt bramki. Zdobywcami punktów dla Warszawianki byli pozatem Luxemburg II oraz Szenajch.

Legja — Varsovia 4 : 4.



Energiczny atak na bramkę Legji. — *Fot. J. Ryś.*

Olbrzymi, jak na mistrzostwo, „handicap" 3 bramek nie wyszedł Warszawiance na dobre. Czasy „nerwowości" faworytów należą widocznie nietylko w Krakowie do historji, albowiem Polonia, nawpół już pobita, zdobywa się na wysiłek nerwów i woli, świadczący chlubnie o możliwościach, śpiących w „wygodnej" tej naogół drużynie.

Warszawianka coraz mniej dochodzi już „do słowa". Po kilku niewyzyskanych szansach zdobywa Ałaszewski pierwszą bramkę dla Polonii. Replika Zwierza, który podnosi wynik Warszawianki do czterech (!) bramek, jest już ostatnim uśmiechem „szczęścia" dla tej drużyny. Na krótko przed połową zdobywa Grabowski drugi punkt dla Polonii i zarazem najpiękniejszą bramkę dnia.

Druga połowa gry zasadzała się już tylko na kwestji, ile bramek dorobi zdystansowana Polonia. Ciężko zapracowała jednakże tylko wyrównanie (Krygier i Tupalski). Dwie ostatnie i decydujące o zwycięstwie bramki padły jedna z karnego (Grabowski), budzącego wiele wątpliwości, druga (Lotha IV) w chwili, gdy z powodu wykluczenia dwu graczy (Zwierza I i Ordona) zdeprymowana drużyna Warszawianki grała w dziewięciu.

Niejeden „kalosz" padł z racji tej pod adresem sędziego p. Marczewskiego z Łodzi. Cokolwiek jednak mówionoby o jego decyzjach i intencjach i jakąkolwiek rolę odegrałby podyktowany rzut karny oraz dyskwalifikacja dwu graczy — bezspornym pozostanie fakt, iż wygrała drużyna pod każdym względem (rutyna, kombinacje, wytrzymałość i siła nerwów) lepsza.

Jeżeli chodzi o ocenę drużyn, to Polonia uczyniła w roku tym postępy, pomimo wszystkiego co mówi się o jej „starych armatach". Szwankująca dotychczas linja pomocy podciągnęła się w formie, a raczej poznała „sekret" gry pomocy, który polega na pracy, pracy i pracy. Napad jest nadal linją wszechstronnych talentów, co stanowi zarazem wadę jego i zaletę. Grabowski technicznie przedstawia najbardziej „europejską" postać na boiskach Warszawy. Z obrońców na szczególne wyróżnienie zasługuje Bułanow II, gracz, dla którego powinnoby już znaleźć się miejsce w reprezentacyjnej drużynie Polski. Jest to typ obrońcy, dotychczas u nas nieznany, gdyż szybkość i błyskawiczna metoda akcji góruje w nim nad innymi „zasadami" gry. Ale talent co się zowie.

Warszawianka wystąpiła do gry z dużą pewnością siebie, a ufność ta w „dobrą gwiazdę" wzmocniła się jeszcze bardziej po szczęśliwym przebiegu pierwszej części meczu. Nie zdając sobie sprawy z tego, że przeciwnik ciągle ma przewagę, już wtedy uważała wynik spotkania za przesądzony, a gdy bramki poczęły padać i dla drugiej strony — gorycz spowodowała chęć odwetu, ujawnionego w formie „faulowania" i niesubordynacji wobec zarządzeń sędziego.

Klasę dla siebie stanowi w Warszawiance nadal Domański w bramce. Jemu też zawdzięcza ona bardzo wiele. Obrona dobra, wszakże Redlich powinien pouczyć swego kolegę, iż brutalność nie zawsze popłaca. Atak, a zwłaszcza trójka wewnętrzna, stanowi linję rozumiejącą się jeżeli chodzi o metodę szybkich przebojów. Najsłabszą częścią zespołu jest pomoc, w której dziecinnada i ostry sposób gry walczą ze sobą o lepsze.

Na zakończenie nadmienić trzeba, iż sędzia p. Marczewski przyznał Warszawiance 3-cią bramkę niesłusznie, gdyż cały jej atak znajdował się wtedy na spalonym.

G.

Polonia — Warszawianka 6 : 4.



Róg pod bramką Warszawianki. *Fot. Jan Ryś.*

WARSZAWA.

Mistrzostwa piłki nożnej klasy A weszły, po rozgrywkach ostatniego tygodnia, w bardzo ciekawe stadjum. Polonia przez zwycięstwo nad Warszawianką wyrównała z nią swe szanse do zdobycia tytułu mistrza i duża rola przypadnie teraz w udziale Legji, Varsovii i Koronie, które wydarłszy choć jeden punkt którejkolwiek z rywalek — zapewnią drugiej ostateczne zwycięstwo.

A właśnie wszystkie wymienione drużyny będą zaciekle walczyć o te punkty, gdyż każdej z nich zależy obecnie na zajęciu trzeciego miejsca w tabeli. Korona, pokonawszy gładko w Radomiu Czarnych, nietylko umocniła swą pozycję punktową, lecz równocześnie potwierdziła opinję, że oczekiwać od niej można dalszych sukcesów. Varsovia, zbliżona metodą gry do Warszawianki, przedstawia zawsze dla tej kandydatki na mistrza groźnego przeciwnika, a Legja... od niej oczekiwać można wszystkiego! Jedynie Czarni zdają się być skazani już bezapelacyjnie na spadnięcie do klasy B, a miejsce ich zajmie najniezawodniej robotnicza drużyna Skry.

Legja — Varsovia 4 : 4 (3 : 3). Rozmiękłe boisko utrudniało nieco normalny przebieg zawodników. Mimo to rozpoczynają się one w niezwykle ostrym tempie i już po kilkunastu minutach widzowie ze zdumieniem konstatują, że wynik brzmi 3 : 0 dla Varsovii! Bramki te padają dzięki zdecydowaniu w strzałach ataku harcerzy, ze środkowym napastnikiem Wróblewskim na czele.

Tymczasem Legja, która wcale nie atakuje gorzej i mniej, a jedynie marnuje wiele pewnych szans, przychodzi i w strzelaniu bramek do głosu, odrabiając kolejno wszystkie trzy stracone. A idzie to tak gładko, że można oczekiwać wielkiej wygranej wojskowych. Po przerwie wszakże Wróblewski uzyskuje znowu prowadzenie dla Varsovii bardzo ładnie mierzonym strzałem z dużej odległości. Stan taki trwa wszakże nie długo, gdyż opatrzność czuwa nad Legją, powierzając Sobolcie niespodziewane wyrównanie.

Tak więc mecz ten, zaczęty nieoczekiwanym sukcesem Varsovii, również nieoczekiwanie kończy się wynikiem nierozstrzygniętym. Sędzia p. Krukowski przeoczył rzut karny dla Varsovii za przewrócenie Kaczanowskiego tuż przed bramką, w chwili gdy piłka miała się już znaleźć w siatce Legji. Poza tem sędziował on poprawnie. Drużyna wojskowych wystąpiła z Bednarowiczem zamiast Akimowa w bramce, bez Śliwy i Mielecha. Na środku pomocy grał Wójcik, który pozwolił sobie na demonstracyjne wprost podcięcie nóg jednemu z przeciwników w pełnym biegu, mogące zakończyć się kalectwem .Sędzia ograniczył się tu do podyktowania rzutu wolnego, miast ukarać prócz tego winnego. Pobłażliwość taka daje potem w plonie połamane ręce, nogi i obojczyki, a co gorsza wyrabia piłce nożnej opinję sportu nawskroś brutalnego.

Varsovia szwankuje najbardziej w pomocy, gdzie brak techniki uniemożliwia graczom właściwe wspomaganie ataku przez dokładne podania; w obronie dobry jest Marciniak.

Korona — Czarni 5 : 2 (5 : 1). Koronie udało się w Radomiu pokonać zupełnie pewnie Czarnych, aczkolwiek po przerwie wynik był dla nich korzystny. Sędzia p. Bednarski.

Mistrzostwa klasy B miały ubiegłego tygodnia przebieg następujący:

Makabi — Wisła 6 : 0. Bramki zdobyli Bromberg II (3), Grinsztejn, Rejtarski i Zelcer z karnego.

Skra — 22 p. p. Siedlce 3 : 2. Przy zdecydowanej przewadze drużyny robotniczej wywalcza on zwycięstwo z wielkim trudem. Gra straciła wiele na wartości z powodu słabego kierownictwa przez sędziego Bursztyna.

Barkochba — Orkan 2 : 0. Niespodziewane zwycięstwo słabej naogół Barkochby, która miała najlepszego gracza w bramkarzu Krefcie. Orkan wystąpił bez Koca i Pichelskiego.

Sarmata — Radomskie Koło Sp. 0 : 0 i Ruch — Radomianka 2 : 2. Oba te mecze, rozegrane w Radomiu, kończą się niespodziewanemi rezultatami nierozstrzygniętemi.

Stan mistrzostwa klasy „A“ W. O. Z. P. N. dnia 18 b. m.

NAZWA DRUŻYN	Warszawianka	Polonia	Legja	Varsovia	Korona	Czarni	bramki strzelone	bramki stracone	punkty
1) Polonia	2:3 6:4	X	6:1	5:1	6:0	3:1	28	10	10
2) Warszawianka	X	3:2 4:6	3:0	1:0	3:2	6:2	20	12	10
3) Legja	0:3	1:6	X	2:1 4:4	2:1	4:3	13	18	7
4) Korona	2:3	0:6	1:2	2:3	X	9:0 5:2	19	16	4
5) Varsovia	0:1	1:5	1:2 4:4	X	3:2	1:1	10	15	4
6) Czarni	2:6	1:3	3:4	1:1	0:9 2:5	X	9	28	1

Wojskowe zawody szermiercze w Łodzi.

Odbyte w ubiegłą sobotę doroczne zawody szermiercze o mistrzostwo X-tej dywizji piechoty stały na względnie wysokim poziomie i zgromadziły na starcie pokaźną, jak na stosunki łódzkie, liczbę uczestników, a mianowicie: 17-tu oficerów, 8 podoficerów i 15 uczniów szkół średnich, biorących udział w zawodach poza konkursem.

Pisząc sprawozdanie o odbytych mistrzostwach szermierczych muszę rozpocząć „od końca", a więc od jury — tej największej bolączki całego naszego życia sportowego. Zarzuty moje pod adresem szanownego kolegjum sędziów przedstawię obrazowo. W spotkaniu na szable por. Kuźnickiego z por. Rimlerem, pierwszy zachowywał się absolutnie defenzywnie, operując jedynie przedcięciami, które prawie że zawsze następowały zapóźno, a w każdym bądź razie równocześnie z cięciem, kończącym akcję ofenzywną przeciwnika. Aczkolwiek przedcięcie padające równocześnie, a nawet o jedno tempo wcześniej przed cięciem przeciwnika, nie jest liczone, (bowiem między przedcięciem a cięciem atakującego muszą upłynąć przynajmniej dwa tempa), jury uznawało przedcięcia za decydujące. Niezgodne z przepisami tego rodzaju prowadzenie spotkań uniemożliwiało a priori każdą akcję. Jest to wprawdzie jedyny, ale poważny zarzut pod adresem kolegjum sędziów.

W grupie oficerów klasy A mistrzostwo X-tej dywizji zdobył *por. Kuźnicki*, zwyciężając obrońcę tytułu por. Rimlera 5:3 i por. Kudelskiego 5:1. Drugie miejsce zajął por. Kudelski zwyciężywszy por. Rimlera 5:3. Nowy mistrz, por. Kuźnicki, posiada bardzo mało talentu, dużo natomiast doskonałego, sumiennego treningu. Dowód — jego taktyka defenzywna, wskazująca na brak zacięcia szermierczego. Przypuszczalnie to unikanie zwarcia i brak ducha ofenzywnego należy zapisać na karb jury. Por. Kudelski okazał się szermierzem wysokiej klasy. Dużo talentu i dobry trening. Nie mógł się absolutnie zastosować do systemu prowadzenia walki, czem się też tłomaczy jego wysokocyfrowa klęska do mistrza por. Kuźnickiego. U por. Rimlera, na pierwszy rzut oka, dał się zauważyć brak treningu. Talent widoczny. Żywiołowy temperament, który zawsze go unosi, był tamowany przez kuntatorską taktykę przeciwników.

Najciekawsze były spotkania: por. Rimler — por. Kuźnicki i por. Kudelski — por. Kuźnicki.

W grupie podoficerów — instruktorów zawodowych, poza sierż. Szorem, jednym z najwszechstronniejszych łódzkich sportowców, nie widziałem żadnej klasy. Materjał absolutnie technicznie niewyrobiony. Zwycięsca, *sierż. Szor*, poza świetną techniką i brawurą, posiada ostry atak. Zwyciężył we wszystkich spotkaniach. Drugie miejsce zajął plut. Urbański (dwa zwycięstwa). trzecie — Walczak (1 zwyc.).

Startujących poza konkursem uczniów szkół średnich omawiać nie będę i nie wchodzę wcale w wyniki, bo te są mało miarodajne; uważam bowiem, że panowie ci przynajmniej o dwa lata za wcześnie stanęli do assaut's. Wszak nie można wystawiać zawodnika, który nie potrafi opanować zasadniczej postawy szermierczej. U niektórych władanie szablą przypominało wprost wywijanie batem.

Wieczór zakończyły spotkania pokazowe we florecie i szpadach. We florecie włoskim spotkali się: por. Kuźnicki z sierż. Szorem. Obaj wykazali bardzo ładne opanowanie broni, z nieznaczną przewagą por. Kuźnickiego. „Gwoździem" wieczoru wszakże był występ płk. Arciszewskiego, b. olimpijczyka austrjackiego. Płk. Arciszewski dwukrotnie spotkał się na szpady z por. Rimlerem i por. Kuźnickim, wykazując wieloletnią wielką pracę i znakomitą technikę, jaką tylko nabyć można na terenie międzynarodowym. Znakomitym okazał się por. Rimler, który jest wiele lepszym technikiem we władaniu szpadą, aniżeli szablą, i powinien broń tę jaknajstaranniej pielęgnować.

Turniej, jak już zaznaczyłem, stał na względnie wysokim poziomie. Reprezentowaną była dobra klasa szermierzy. Dał się jednak zauważyć brak trenera dla nich o europejskiej klasie, któryby dopiero mógł ujawnić drzemiące talenty.

Jury składało się z płk. Arciszewskiego (sędzia główny), kpt. Marszałka i por. Szymańskiego. Organizacja zawodów wzorowa. Publiczność wypełniła małą salkę gimnastyczną szkoły im. Królowej Jadwigi. Bardzo niekorzystne wrażenie robili zawodnicy, w kostjumach sportowych, którzy między przerwami „kurzyli" na widowni papierosy.

M. L.



Pułk. Golling, jeden z naszych najstarszych czynnych szermierzy. *Fot. R. Periy.*

ŁÓDŹ.

Boks. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pabjanicach przedboje do mistrzostwa województwa łódzkiego w boksie we wszystkich kategorjach. Mistrzowi Polski Erwinowi Stibemu (waga półciężka) przybyło na wadze, to też o ile nie „stremuje" nadwyżki, spotka się z Tomaszem Konarzewskim. W razie gdyby powrócił do normalnej wagi, spotka się z Gerbichem, który wystawiony został do mistrzostwa z ramienia Kruschender. P. Z. B. nadesłał pismo, że mistrzowie Polski są obowiązani startować w mistrzostwach okręgowych.

Lekka atletyka. Zarząd łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego, nie otrzymawszy do dnia 15 kwietnia od zarządu P. Z. L. A. żadnej instrukcji w sprawie dorocznego sztafetowego biegu Łódź—Warszawa, pismem z dnia 16 kwietnia zawiadomił najwyższą lekkoatletyczną magistraturę, że z powodu zbyt późnej pory na organizowanie „zechcą Panowie przyjąć do wiadomości, iż myśl o biegu została w Łodzi pogrzebana". Przy sposobności Ł. O. Z. L. A. podał swój kalendarzyk na dzień 3 maja.

Imponujące otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi. W oficjalnym otwarciu sezonu, zorganizowanym przez międzyklubową komisję kolarską, mimo fatalnych warunków atmosferycznych uczestniczyło 540 osób! Po uroczystym nabożeństwie wyruszono do Rudy Pabjanickiej. Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej od ul. Przejazd do Górnego Rynku ciągnął się w jednej linji korowód kolarzy, robiąc imponujące wrażenie. Reprezentowanych było 13 towarzystw kolarskich. Przy zakręcie do Rudy Pabjanickiej zorganizowano wyścig na przestrzeni 10 klm. dla junjorów (kolarzy nie posiadających nagród). Startowało 13 zawodników, po jednym z każdego towarzystwa. Pierwszym do mety przybył **Sierpiński z T. W. C.**, pokrywając wymienioną trasę w 20 m. 23 sek. 2) Hencz z „Rapidu" w czasie 21 m. 15,8 sek., 3) Zuchora z tow. Bieg. Wyścig, mimo opłakanych warunków terenowych, odbył się zupełnie bez wypadków. Otwarciu sezonu kolarskiego, towarzyszyli motocykliści Unionu i T. W. C. i bardzo dużo samochodów.

Ł. K. S. — Turyści 2 : 0 (2 : 0). Mistrzostwo klasy A. Każdorazowe zawody powyższych drużyn są nielada sensacyjną dla łódzkiego światka sportowego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Ł. K. S.** — Fiszer — Cyll, Kowalczyk — Kowalski, Trzmiela, Gabryl — Durka, Miller, Radomski, Jańczyk, Cichecki. **Turyści** — Michalski — Kubik Al., Kahl — Kubik St., Wieliszek, Hinc — Błaszczyński, Kulawiak, Tadeusiewicz, Walkowski, Hermans.

Pierwsze 20 minut przechodzą pod znakiem przewagi fioletowych, którzy nie oddali jednak ani jednego celnego strzału do bramki Ł. K. S. W tej fazie gry (12 min.) przebój Durki obroniony przez Michalskiego. W 22 min. zamieszanie pod bramką Turystów, Kubiak Al. kieruje piłkę do bramkarza, ta jednak zbacza na róg. W dziesięć minut później błąd taktyczny Kubika Al. wykorzystał Durka i ślicznym strzałem pod samą poprzeczkę uzyskał prowadzenie dla swych barw. Pod koniec pierwszej połowy za faul St. Kubika sędzia dyktuje karny, w rezultacie czego Radomski z jedenastki ustanawia wynik 2 : 0. Po przerwie gra przybiera na ostrości. Rzut wolny dla fioletowych wykonuje Hermans. Próbę wytrzymuje Fiszer, broniąc przytomnie. Za faul i rękę dwukrotnie strzela rzuty wolne Radomski. Bronią je jednak ładnie Michalski i Kubik Al. Aby ocenić poszczególnych graczy byłbym w nielada kłopocie. Dobrze nikt nie grał. Drużyna Ł. K. S. grała blado. Najsłabszą była linja ataku. Z całego zespołu wyróżnił się jedynie Cyll. W drużynie Turystów beznadziejnie wprost grali: Kubik St. Kulawiak i Walkowski. Wyróżniłbym jedynie jeszcze ofiarną grę Kubika Al., który jednak zawinił obie bramki.

Widzew — Ł. T. S. G. 4 : 3 (1 : 2). Po zawodach tych spodziewano się wiele. Z jednej strony ogólnie sądzono, że Ł. T. S. G. zechce pomścić swą przegraną z Unionem, z drugiej zaś ambitna gra drużyny robotniczego zespołu zapowiadała, że nie da się ona tak łatwo pokonać. Wogóle rozgrywki o mistrzostwo A klasy w pierwszej kolejce przynoszą nadal nieoczekiwane wyniki.

Rozpoczyna Ł. T. S. G. i przeprowadzając szybkie ataki usadawia się na polu karnem przeciwnika. Ta przewaga biało-czarnych przynosi im w 14 minucie prowadzenie ze strzału Winsza. W dalszym ciągu pada druga bramka w 25 minucie z widocznego aż nazbyt spalonego.

Po tym chwilowem niepowodzeniu zrywa się Widzew do akcji. Gra stopniowo wyrównuje się. Szereg ataków przynosi zespołowi robotniczemu rzut karny, jednak niewyzyskany i dopiero w 32 minucie prawoskrzydłowy Strzelczyk ślicznym strzałem uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. Rezultat gry 2 : 1 dla Ł. T. S. G. pozostaje do przerwy.

Po przerwie już w pierwszej minucie z centry Strzelczyka ustanawia Kowalewski wynik remisowy. Obie drużyny walczą nadal zaciekle, chcąc zapewnić sobie zwycięstwo. Jednak Ł. T. S. G. jest częściej na froncie i ze strzału Mildego pada dla nich trzecia bramka. Był to ostatni sukces biało-czerwonych. Od tej chwili Widzew ma więcej z gry i częściej przygniata swego przeciwnika. W 60 minucie za rękę Wolfangla sędzia dyktuje rzut karny. Egzekucję pewnie wykonał bramkarz Widzewa. W dalszym ciągu przewaga Widzewa przynosi już w 20 minucie ze strzału Strzelczyka czwartą i zarazem ostatnią bramkę dnia.

Turyści — Siła 6 : 0 (1 : 0). Zawody pomiędzy gospodarzami boiska przy ul. Wodnej odbyły się przy fatalnych warunkach atmosferycznych. O wyniku mogła jedynie zadecydować ambicja i wytrzymałość, a walory te tym razem mieli Turyści, którzy również technicznie i kombinacyjnie okazale się zaprezentowali, przeprowadzając cały szereg doskonale obmyślanych ataków.

Zwycięstwo Siły nad Ł. K. S-em było, jak się okazuje, zupełnie przypadkowe i nie uratuje jej prawdopodobnie przed niezbyt miłem zejściem do klasy B.

Union — W. K. S. 2 : 1 (1 : 0). Powyższe zawody towarzyskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem pierwszych w stosunku 2 : 1. Union poczynił wielkie kroki naprzód. Drużyna w ostatnich tygodniach się poprawiła, przedstawia jednak zawsze jeszcze typ drużyny miękkiej. Braki swe nadrobia rzadko spotykaną ambicją.

PABJANICE.

Ł. K. S. — P. T. C. 5 : 1 (2 : 0). Przyjazd drużyny mistrza Łodzi do Pabjanic obudził wielkie zainteresowanie, czego dowodem licznie zebrana publiczność, przyglądająca się mimo ulewy zawodom. Już w pierwszej minucie Lange zdobywa bramkę strzałem nie do obronienia.

W 20 min. bramkarz gospodarzy kapituluje po raz wtóry. Drugą bramkę zdobył młodziutki kierownik ataku łodzian. Janecki. W 16 min. po przerwie Janecki umieszcza piłkę w siatce przeciwnika po raz trzeci, dobijając strzał Stolenwerka. Za faul Jasińskiego dyktuje sędzia rzut karny, przez P. T. C. nie wykorzystany. W 28 min. Lutowski z dośrodkowania Śledzia zdobywa bramkę po raz czwarty. Rzut karny, za rękę obrońcy, wykonany przez Kowalskiego, został obroniony przez dobrego bramkarza gospodarzy. W 40 min. Lange pięknym strzałem powiększa wynik do pięciu, zdobywając najładniejszą bramkę dnia. Tuż przed końcem gry zdobywa Kalinowski ostrym strzałem z bliskiej odległości, obok wybiegającego Szalewicza, honorowy punkt dla barw P. T. C.

TORUŃ.

Olympia (Grudziądz) — Bałtyk 5 : 1 (2 : 1). Mecz o mistrzostwo kl. A. Gra prowadzona z lekką przewagą Olympii, która przy lepszem wyrobieniu mogłaby uzyskać nawet wyższy wynik. Bałtyk, pomimo lepszego zgrania, nie mógł wyrobić sobie dogodnej pozycji, a wszelkie strzały stawały się łupem bramkarza Osińskiego, najlepszego gracza na boisku. Jedyna bramka dla Bałtyku została uzyskana z karnego. Bramki strzelili dla Olympii: 2 Behrend, 2 Michalak i 1 Welski lewo-skrzydłowy, dla Bałtyku — K. Dejewski. Na wyróżnienie zasługują Olszewski z Olympii i Szenberg z Bałtyku. Rogów 5 : 2 dla Bałtyku. Sędzia kpt. Brózda naogół dobry.

Otwarcie jedynych w Toruniu kortów tennisowych nastąpiło w ubiegłą niedzielę. Korty, których jest pięć, zostały w roku bieżącym nanowo nasypane. Należą one do Toruńskiego Klubu Sportowego. **K.**

WILNO.

Dopiero dwa tygodnie trwają mistrzostwa, a już mamy kilka nieoczekiwanych wyników. Wielką niespodzianką jest dobra gra benjaminków klasy A — Kresovii i 42 p. p. Pierwsza, grając dwa razy na obcem boisku z najpoważniejszymi kandydatami na mistrza, pierwszy raz wygrywa, drugi zaś pozostaje nierozstrzygnięty. 42 p. p. potrafił na swojem boisku pokonać Wilję i, podobno, grał wcale solidnie. Natomiast u drużyn wileńskich widoczny jest spadek formy, tak że jeśli tak dalej pójdzie, to mistrza okręgu wileńskiego w samem Wilnie z pewnością mieć nie będziemy.

Wilja — Makkabi 4 : 1 (0 : 1). Boisko Makkabi. Wilja wystąpiła bez Leszczyńskiego i Wiro-Kiry, Makkabi zaś bez Szmuklera. Z Wilji, która grała słabiej niż zwykle, na wyróżnienie jedynie zasługują Mikołajew i niezmordowany Misiura. Po przerwie dobrze grał na skrzydle obrońca Mackiewicz. Z Makkabi dobrą grą wyróżniła się obrona, brutalnością zaś i nieodpowiedniem zachowaniem się na boisku — kapitan drużyny Birnbach. Zawody prowadził dobrze p. Wróbel. Dziwić się tylko należy, dlaczego sędzia nie usunął z boiska dwóch graczy Makkabi, którzy mu ciągle robili uwagi. Publiczności 200.

1 p. p. Leg. — Kresovia (Grodno) 3 : 3 (2 : 2). Kresovia również i dziś pokazała nam grę szybką i nadzwyczaj ofiarną. Na wynik ten zasłużyła, gdyż braki techniczne nadrabiała ambicją i wytrzymałością. Gra była bardzo ciekawą, gdyż i 1 p. p. Leg. grał zupełnie dobrze, a pod względem techniki nawet przewyższał przeciwnika.

Wilja rozegrała w dniach 10 i 11 kwietnia dwa mecze o mistrzostwo z 42 p. p. w Białymstoku. Pierwszy mecz wygrywają wilnianie 3 : 1 (2 : 0), w drugim dniu muszą ulec 0 : 2 (0 : 0).

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.